Dziś: pełna tabela loterji (na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Sobota 20 czerwca 1936 r. Nr. 173

5 zamachów bombowych

Prokurator żąda surowej kary na terorystów z Leszna

Onegdaj późnym wieczorem został zakończony przewód sądowy w procesie bombiarzy przed sądem w Lesznie.

Wczoraj przemawiali prokurator i obrońcy.

Prokurator w przemówieniu, które trwało godzinę, scharakteryzował wyniki śledztwa i stwierdził, że dochodzenia ujawniły w Kościanie, w łonie Stronnictwa Narodowego powstanie bojówki, której celem było wywołanie zamieszek w kraju. Przedtem zapo mocą teroru chciano przygotować sobie teren.

Organizacja zbrojna składa ła się z osób, należących do Stronnictwa Narodowego w Kościanie, Śmiglu i Krzywiniu, gdzie zaprzysięgano bojowców na dochowanie tajemnicy pod karą śmierci.

Założycielami owej organizacji są czterej pierwsi oskarżeni: Wałkowski, Dudziński, Butkiewicz i Pajkert. Inicjatorem jest Wałkowski.

Natomiast przewód sądowy nie ujawnił, czy osk. Wałkowski działa sam, czy też na podstawie rozkazów. Organizacja miała charakter niewątpliwie wojskowy, był w niej rygor i dyscyplina wojskowa i związek ten musiał być uważany za zbrojny, ponieważ czynione były w nim spisy broni i broń ta znajdowała się w posiadaniu członków.

Pierwszym widomym aktem działalności tej organizacji było rzucenie bomby pod dom Jakóba Glumy. Po zamachu tym żona Glumy do dziś dnia jest jeszcze chora nerwowo. Zamachu dokonał Otulakowski. Oskarżony o to, przyznał się w dochodzeniach, a jako powód podał zemstę osobistą. Jest to jednak absurd, gdyż zemsty na wsiach nie dokonuje się zapomocą bomb.

Drugim był zamach, wykonany dn. 5 lutego na dom Mani. Bomba miała dużą siłę wybuchową. Również Biernacki przyznał się w śledztwie do rzucenia jej, w toku przewodu sądowego jednak zaprzecza temu. Poszlaki wskazują jednak że to on jest właśnie sprawcą przestępstwa. Bomby sporządzał Łuczak, do czego się zresztą przyznał.

Trzecim zamachem był zamach na Kapsza. Sprawcą był Ostrowski, który przyznał się do popełnienia tego czynu.

Czwartym zamachem bombowym było rzucenie bomby pod dom wicestarosty Schlingera. Fabianczyk przyznał się do tego w toku przewodu sądowego.

Wreszcie piątym zamachem był zamach na mieszkanie posła Wróblewskiego. W domu znajdowała się wówczas żona posła i troje dzieci w wieku od 2 do 6 lat. Dzieci te spały w chwili, kiedy bombę rzucono.

„Ten, co zbliżał się w owej chwili do mieszkania — mówi prokurator — chciał być katem tych dzieci". W jego mózgu zrodziła się w tej chwili myśl, często słyszana w przemówieniach wygłaszanych na zebraniach organizacji w Ziemienie, że „jeżeli akty teroru nie pomogą, to mścić się będzie my na ich dzieciach". Tak mówili Wałkowski i Kozak. Ten, kto tę bombę rzucił, niewątpli wie chciał, aby ona wybuchła. Jeśli nie wybuchła, to widocz nie Bóg strzegł te dzieci — mówił prokurator.

Są to namacalne dowody akcji, której zaprzeczyć się nie da. Bomby były zawsze wypróbowane przedtem przez Łuczaka, który badał ich siłę wybuchów, działalność zapalnika i t. d.

Czy związek nazywa się „Zew", czy też inaczej, to jest zupełnie drugorzędne. Faktem jest, że taka organizacja była i że był to związek zbrojny. Dla założycieli organizacji Wałkowskiego, Dudzińskiego, Butkiewicza i Pajker ta prokurator żąda najmniej kary do 5 lat więzienia.

Przewód sądowy wykazał, że w łonie stronnictw są elementy, które dążą do poderwania autorytetu państwa.

Zkolei przemawiali obrońcy. Obrona starała się wykazać alibi wielu oskarżonych, usiłując zbagatelizować całą akcję nielegalnej organizacji. W zakończeniu obrona prosi o łagodny wymiar kary dla sprawców rzucania bomb.

Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

Maksym Gorkij nie żyje

MOSKWA. (PAT) — Maksym Gorkij, którego stan od kilku dni był beznadziejny, zmarł.

Napadł tłumu na więzienie

Celem zlinczowania 8 murzynów

NOWY JORK (PAT) — W El Campo w stanie Texas tłum, złożony z 300 osób, uzbrojonych w strzelby i karabiny, zaatakował więzienie, domagając się wydania 8 murzynów, których chciał zlinczować. Dyrektor więzienia, przewidując wypadki, przewiózł więźniów do więzienia w Bay City.

Tłum, który się o tem dowiedział, udał się do tej miejscowości i zniszczył całkowicie urządzenie wewnętrzne więzienia. Murzynów uratowano, wysyłając ich z miasta pod eskortą policji.

Syrja i Liban uzyskają niezależność?

Sensacyjny plan rozwiązania mandatu francuskiego

PARYŻ (PAT).— Zapowiedź bliskiego utworzenia z pozostających dotychczas pod mandatem francuskim terytorjów Syrji i Libanu niezależnych państw, sprzymierzonych z Francją, była przedmiotem licznych komentarzy w kołach politycznych.

O ile lewica przyjęła to z dużem zadowoleniem, uważając, że w ten sposób sprawa ta zostanie załatwiona w korzyst ny dla Francji sposób, o tyle koła prawicowe zachowują rezerwę, albo nie ukrywają nawet swoich zastrzeżeń wobec te go projektu, który — ich zdaniem — może się okazać przed wczesnym.

W szczególności, jak pisze „Echo de Paris", można żywić obawy, że w przyszłym rządzie syryjskim mogą dojść do głosu elementy skrajne, usposobione antyfrancusko. Pozatem fakt ten może wywołać pewne oddźwięki w posiadłościach francuskich w Afryce Północnej, a szczególnie w Tunisie i Maroku.

Drugi lot do stratosfery

Wczoraj w godzinach rannych wystartowali z lotniska w Legjonowie na balonie „Toruń" kpt. Z. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz do drugiego lotu naukowego, mającego na celu badania jonizacji atmosfery, spowodowanej promieniami kosmicznemi.

Prof. Jodko - Narkiewicz za brał ze sobą wszystkie aparaty naukowe i przyrządy techniczne, któremi posiłkował się przy poprzednim locie.

Po godz. 8-ej „Toruń" przy pomyślnych warunkach atmosferycznych poszybował na po

Balon „Toruń" wylądował po pięciu godzinach lotu o godzinie 13-ej w Rulikowie, powiat Żółkiew.

Powikłana sytuacja w Chinach

SZANGHAJ (PAT). — Rozeszły się tu pogłoski, że pomiędzy prowincjami południowemi Kwang - Si i Kwang - Tung, które początkowo zgodnie szły przeciw Nankinowi, doszło do zatargu. 15-ta armja prowincji Kwang - Si pod wodzą Hsia - Wei wznowiła marsz na Ki - Jang, a inne armje prowincji Kwang - Si otrzymały rozkazy mobilizacyjne.

Jednocześnie armje prowincji Kwang - Tung stoją nieruchomo na granicy Ho - Nanu i czekają na wyniki rokowań przywódców Kantonu z Nankinem.

W Nankinie zaprzeczono urzędowo pogłoskom o rozpoczęciu rokowań w Hoeng - Czu.

70 zabitych podczas wybuchu w Tallinie

Piątek — dzień żałoby narodowej w Estonji

TALLIN, (PAT). Naczelny wódz armji estońskiej gen. Laidoner podał do wiadomości dalsze szczegóły katastrofy w laboratorjum amunicyjnem, podkreślając, iż tylko dzięki dzielnemu kierownictwu oficerów i energji wojska i straży pożarnej wybuchy zostały zlokalizowane.

Olbrzymie składy z amunicją, znajdujące się wpobliżu laboratorjum zostały uratowane.

Wybuch, który spowodował tyle ofiar i olbrzymie straty materjalne, jest ciosem w armję estońską, która straciła najlepszych swoich fachowców i pyrotechników.

Przyczyny wybuchu trudno narazie ustalić, ponieważ wszyscy obecni w laboratorjum zginęli. Przypuszczenie o zbrodniczej obcej ręce dla wywołania w Estonji zamieszania i wielkich strat materjalnych, nie ma — jak się zdaje — pod staw, jeżeli wziąć pod uwagę, że sprawca powinien był się liczyć i z własną śmiercią.

Liczba ofiar stale wzrasta, przekracza ona już 70 zabitych. W piątek w całej Estonji dzień żałoby narodowej.

Zamach na komisarza Litwinowa

organizują Ukraińcy w Genewie

PARYŻ (PAT). — Havas donosi z Genewy, że wczoraj zrana na mocy ustawy, zabraniającej cudzoziemcom prowadzenia dochodzeń lub zarządzania obserwacyj, aresztowano w Zurichu obywatela duńskiego Nordmana, który miał polecić obywatelowi szwajcarskiemu Planque — również aresztowanemu w Lozannie — obserwację pewnego antysowiecko usposobionego Ukraińca.

Ukrainiec ten, który często odwiedzał Genewę, miał, wedle zeznań obydwu aresztowanych, przygotowywać zamach na komisarza Litwinowa.

Strajk generalny w Kadyksie

KADYKS (PAT). — Ogłoszono strajk generalny przez solidarność ze strajkującymi rybakami. Gubernator cywilny oświadczył, iż ruch jest nielegalny i nakazał aresztowanie przywódców syndykatów robotniczych. Zamknięto ośrodki związków zawodowych, mieszczące się w „Domu Ludowym".

Strajk objął wszystkie zakłady przemysłowe i handlowe. Miasto jest zaopatrywane w środki żywnościowe przez intendenturę wojskową. Patrole wojskowe i policyjne pilnują gmachów publicznych i krążą na ulicach miasta. Poważniejszych incydentów nie zanotowano.

POGOŃ POKONAŁA MISTRZA BUŁGARJI.

We środę ligowa Pogoń rozegrała we Lwowie mecz z mistrzem Bułgarji „Levskim" z Sofji, wygrywając 1:0 (0:0).

Zwycięstwo Pogoni wywalczone zostało po równej i ciężkiej walce, gdy Bułgarzy okazali się drużyną nadspodziewanie dobrą.

Wesoły kącik

TEMPO

Pan Pikalski telefonuje do krawca.

— Hallo! Tu mówi Pikalski! Kiedy pan mi odeśle nowy garnitur?

— Jak pan zapłaci za stary, panie Pikalski.

— Tak długo nie mogę czekać! Wczoraj mnie okradziono i siedzę w samej bieliźnie.

— Nic na to nie poradzę. Wcześniej nie odeślę...

Pan Pikalski wściekle odrzuca słuchawkę. Po chwili podnosi ją znowu i dzwoni do przyjaciela.

— Stasiek?... Serwus!... Słuchaj postanowiłem popełnić samobójstwo. Powieszę się...

— Czyś ty oszalał?!... Życie jest piękne!...

— Ale nie dla mnie. Wczoraj mnie okradli, siedzę bez spodni i nie mam pieniędzy na wykupienie garnituru.

— To jeszcze nie jest powód do samobójstwa. Żeby przez spodnie się wieszać?!...

— Stasieczku! Ty mnie możesz uratować.

— W jaki sposób?

— Pożycz mi sto złotych...

Chwila milczenia.

— Hm... Wiesz co?... Już lepiej powieś się...

Pikalski dzwoni do drugiego przyjaciela.

— Kaziu!... Chciałem ci powiedzieć, że Stasiek jest świnia!

— Dlaczego?..

— Jestem w strasznej sytuacji, a on mi nie chciał pożyczyć stu złotych.

— Hm... Wiesz... muszę cię uprzedzić... Ja też jestem świnia...

Pan Pikalski wzdycha rozpaczliwie.

— Poradź mi co robić... Jestem bez spodni, nie mogę wyjść i nie mam pieniędzy na garnitur. Co robić?...

— Jedyna rada — ożeń się.

— Bez spodni?

— Można przez telefon.

— Z kim?...

— Z kim?... Zaraz... zaraz... niech tylko pomyślę... Mam!... Złotnicki ma forsę i kilka córek. Żeń się z jedną z nich... Tylko dzwoń natychmiast, bo Złotniccy wyjeżdżają na letnisko.

Pan Pikalski dzwoni do Złotnickiego.

— Moje uszanowanie... Mówi Pikalski...

— Aaa... witam pana.

— Chciałem pomówić z panem w ważnej sprawie... Pan wybaczy, że nie zjawiam się osobiście, ale nieprzewidziane okoliczności...

— Drobnostka. O co chodzi?

— Kocham się w pańskiej córce. I chcę prosić o jej rękę.

— Której?...

— Właśnie nie wiem... Wszystkie są cudne... Nie mogę się zdecydować.

— Dopomogę panu... Zosia ma 20 lat i 20 tysięcy posagu, Krysia 30 lat i 30 tysięcy, Marysia 35 lat i 35 tysięcy.

— A czy jeszcze starszej pan nie ma?...

— Nie.

— Trudno. Żenię się z Marysią...

— Dobrze. Niech pan z nią pomówi.

Pan Pikalski dzwoni do panny Marysi.

— Hallo! Czy panna Marysia?

— Tak. Kto mówi?

— Kocham panią!

— Cooo?...

— Ubóstwiam panią!... Skarbie! Czy chcesz zostać moją żoną...

— Tak! Tak!... Ale kto mówi?

*

Pikalski dzwoni do krawca.

— Proszę mi odesłać garnitur. Zaręczyłem się z córką Złotnickiego. Jutro panu zapłacę.

Napoleon Sądek.

Sejm uchwalił pełnomocnictwa

Porządek dzienny sesji nadzwyczajnej został wyczerpany

Wrew oczekiwaniom dyskusja nad projektem ustawy o pełnomocnictwach trwała aż dwa dni. Marszałek Sejmu nie chciał ograniczyć czasu przemówień, ani ilości mówców, a wobec tego, że do głosu zapisało się przeszło 30 posłów, nie sposób było zakończyć dyskusji w ciągu jednego dnia.

Okazuje się jednak, że znacznie łatwiej jest krytykować innych, jak wystąpić z jakimś życiowym realnym planem. Usłyszeliśmy długą kolejkę mówców, padło nawet sporo słusznych uwag, ale wielu z tych, którzy w sposób jawny lub ukryty atakowali program gospodarczy wicepremjera Kwiatkowskiego, nie potrafiło nic, ale to dosłownie nic innego na to miejsce przedstawić.

BEZ PLANU I PROGRAMU

Zgadzamy sie z opinją, że program przedstawiony przez min. Kwiatkowskiego, jest niedostateczny, ale skoro w obecnych warunkach Państwo nie ma źródeł dla finansowania większych robót inwestycyjnych, to trzeba dbać o to, by umożliwić przeprowadzenie choć tego małego planu. Oczywiście istnieć mogą inne programy, można je uważać za lepsze, aniżeli rządowy, ale trzeba z takim planem wystąpić, trzeba móc go obronić.

Tymczasem podczas dysknsji sejmowej byliśmy świadkami wręcz zabawnego widowiska. Wszyscy mówcy składali oświadczenia, że mają pełne zaufanie do premjera gen. Składkowskiego, że udzielą mu chętnie żądanych pełnomocnictw, ale nie podoba im się to i owo w planie wicepremjera Kwiatkowskiego.

GDZIE LOGIKA?

Przypomnijmy, że przecież premjer Składkowski, w swojem przemówieniu programowem oświadczył, że pełnomocnictwa potrzebne są dla przeprowadzenia plann gospodarczego, a więc dla wicepremjera Kwiatkowskiego.

Dalej skoro min. Kwiatkowski zasiada w tym rządzie to znaczy, że premjer Składkowski zgadza się z jego linją gospodarczą. Wiemy zresztą znacznie więcej, że plan gospodarczy uzyskał już zgodę najwyższych czynników w Państwie.

Posłowie więc winni dać społeczeństwu przykład logicznego myślenia i odwagi cywilnej.

Tymczasem niektórzy posłowie usiłują drobnemi nszczypliwościami wbijać klin między członków Rządu. Sprawę tę postawił jasno pos. dr. Surzyński, jeden z przywódców grupy „Zarzewie", oświadczając wręcz, że mówienie o różnicach zdań w łonie rządu jest robotą szkodliwą dla Państwa.

PRZECIW PEŁNOMOCNICTWOM

Z długiej kolejki wczorajszych mówców jedynie pos. Mróz z grupy pracowniczej za powiedział, że nie może głosować za pełnomocnictwami, gdyż uważa plan gospodarczy za niewystarczający i kryjący pozatem możliwość dalszego obciążenia klasy pracującej w postaci zapowiedzianej pożyczki inwestycyjnej.

Wielu posłów omawiało nędzę, panującą w kraju, podnosząc, że ona to powoduje wybuchy różnych niepokojów. Naczelnem zadaniem jest zwalczenie bezrobocia, dostarczenie pracy masie bezrobotnych oraz nowemn pokolenin. Słusznie jeden z posłów zwrócił się do premjera Składkowskiego z prośbą by nie strzelano wtedy kiedy tłem jakichś rozruchów jest nędza, a nie wywrotowa akcja, proszono również Premjera, by nie strzelano do byłych żołnierzy polskich, jako że bronili kiedyś własną piersią Polski.

Całkowicie polityczna była jedynie mowa pos. Surzyńskiego, który przedstawił konieczność zorganizowania społeczeństwa.

O ZMIANĘ USTROJU GOSPODARCZEGO

Jeśli chodzi o naświetlenie sytuacji gospodarczej nie brakło mówców, którzy wypowiadali się za koniecznością zmiany ustroju gospodarczego. Mówili o tem m. in. posłowie Matusiak i Mróz. Ten ostatni wskazał, że rząd winien sięgnąć do źródeł pozabudżetowych dla przeprowadzenia planu zatrudnienia bezrobotnych i jeśli zajdzie potrzeba nie cofnąć się przed wywłaszczeniem, lub upaństwowieniem szeregu przedsiębiorstw.

Ostatecznie po wyczerpaniu listy mówców projekt ustawy o pełnomocnictwach został uchwalony znaczną większością głosów. Następnie Sejm uchwalił zmianę ustawy budowlanej. I tem samem załatwił wszystkie sprawy wyznaczone w dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej, powołującym sesję nadzwyczajną.

Planowali wysadzić dworzec w Warszawie

Sensacje podczas procesu Bandery i towarzyszy

Na wstępie wczorajszej rozprawy w procesie Bandery i towarzyszy adw. Zahajkiewicz wniósł o zmianę uchwały sądu, dopuszczającej jako do wód odczytanie niektórych ustępów z t. zw. archiwum Senyka.

Obrona po zapoznaniu się z temi dokumentami stanęła na stanowisku, że nie noszą one cech dokumentów wiarygodnych.

Prok. Prachtel - Morawiński w odpowiedzi stwierdził, że przeznaczone przezeń do odczytania ustępy dotyczą tylko osk. Hnatewicza, dziwnem więc jest, że obrona imieniem wszystkich oskarżonych sprzeciwia się ich odczytaniu.

Sąd po naradzie postanowił oddalić wniosek obrony i przystąpił do odczytywania pewnych ustępów archiwum, dotyczących prowidnyka krajowego w latach dawniejszych, używającego pseudonimu Liwyk. M. in. jeden z zagranicznych szefów O. U. N. pisze o Liwyku, że zamierza on zorganizować spółdzielnię jedwabniczą.

Osk. Hnatewicz, badany na początku procesu, zeznał na pytanie prokuratora, że zajmował się bliżej jedwabnictwem i jeździł na zwiedzenie stacji w Milanówku. Z wymienionego listu działacza zagranicznego wynika, że pseudo Liwyk bawił przez pewien czas w Warszawie, gdzie O. U. N. miała badać możliwość wysadzenia w powietrze jednego z dworców warszawskich, obserwować gen. Składkowskiego, min. Becka i min. Nakonieczników - Klukowskiego i rozglądać się za możliwością zniszczenia jakichś objektów wojskowych.

Po odczytaniu ustępów z archiwum Senyka, przesłuchano dwóch świadków, poczem przew. Dysiewicz okazał sędziom przysięgłym niektóre dowody rzeczowe.

Po przerwie południowej obrona postawiła szereg pytań wszystkim świadkom, które jednak sąd postanowił odrzucić.

Następnie obrońca Horbowy zadał szereg pytań osk. Banderze, a osk. dr. Hnatewicz niektórym współoskarżonym, w celu stwierdzenia, iż nie znali go z życia organizacyjnego.

Na tem przewodniczący Dysiewicz zamknął postępowanie dowodowe, poczem sąd przedstawił sędziom przysięgłym szereg pytań.

Samochód rozbity pod Poznaniem

Wczoraj po południu wydarzyła się pod Poznaniem wpobliżu Krzyżownik katastrofa samochodowa.

Odbywający próbną jazdę po remoncie samochód marki „Tatra" w bliżej niewyjaśnionych okolicznościach zderzył się z wozami, naładowanemi żwirem. Wskutek zderzenia maszyna wpadła do rowu i wywróciła się.

Prowadzący samochód pracownik firmy „Citroen", 33-letni Karol Zentz, rodem z Wiednia zabity został na miejscu. Drugi pracownik warsztatów „Citroenu", 20-letni Herbert Pachulski z Poznania doznał ciężkich obrażeń. Życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.35 Gimnastyka, 6.50 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Dętej 31 p. S. K., 7.20 Dziennik poranny, 7.30 Program na dzisiaj, 7.35 „Parę informacyj", 7.40 Muzyka z płyt, 8.00 Audycja dla szkół, 8.10 Audycja dla poborowych, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Miniatury skrzypcowe, 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Od gór do morza", 12.40 Muzyka orkiestrowa, 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego, 12.55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Zygmunt Kobyliński, 12.05 Dziennik południowy, 15.30 Wiadomości gospodarcze, 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa, 16.00 „Nokturny", 16.45 „Skarby Polski": „Archiwa i biblioteki" — pdczyt. 17.00 Gitta Alpar i Imperio Argetina, 18.00 „Przegląd wydawnictw", 18.10 Pogadanka aktualna, 18.15 Koncert reklamowy, 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R., 19.00 Koncert kameralny, 19.30 Duet harmonistów, 19.50 Lekka audycja muzyczna ze Lwowa, 20.30 „Fair play" — opowiadanie, 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Koncert Symfoniczny, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.15 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej z Ciechocinka, 23.00 Muzyka salonowa i taneczna. Zakończenie audycji o godz. 24.00.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.542 tony, w tem żyta 291 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 23.50 — 24, zbierana 23 — 23.50, żyto I-szy stand. 15 — 15,25, II-gi stand. 14.75 15, owies I-szy stand. 16 — 16.50, owies I-A stand. 16.50 — 16,75, owies II-gi stand. 15.50 — 16, jęczmień browarny 15.75 — 16, gat. II-gi 15.50 — 15,75, gat. III-ci 15.25 — 15.50, gat. IV-ty 15 — 15.25.

Delegacja ukraińska u premjera

W dniu 18 czerwca r. b. p. prezes Rady Ministrów Sławoj-Składkowski przyjął delegacje ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej Wołynia w osobach posłów Tymoszenki, Skrypnyka i ks. Wolkowa.

Delegacja przedstawiła p. premjerowi aktualne potrzeby ludności ukraińskiej na Wołyniu w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Spadek bezrobocia

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych według danych Biur Pośrednictwa Pracy Funduszu Pracy, wynosiła w całym kraju w dn. 15 b. m. 333.398 osób. Bezrobocie spadło w okresie od 1 do 15 b. m. o 9.424 osób.

W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 61.747 osób.

Tajna organizacja mścicieli

składająca się ze zwolenników zamordowanego Roehma

Władcy Niemiec hitlerowskich drżą przed tajną organizacją „Roehm Rächer" — mścicielami Roehma.

Cóż to za organizacja?

30 czerwca 1934 roku w Niemczech odbyła się krwawa rzeź. Wybito w pień kilka tysięcy członków brygad szturmowych. Nie oszczędzono również szefa brygad szturmowych Roehma. Został w zdradziecki sposób zabity.

Roehm był fanatycznie uwielbiany w całej „bronzowej armji". 20.000 tysięcy jego zwolenników przysięgło pomścić jego śmierć. I od tego czasu datuje się powstanie RR organizacji.

RR, nie mogąc dokonywać masowych egzekucyj, sprzątają ze świata w skrytobójczy sposób poszczególne jednostki. Na piersiach zabitych przez siebie członkowie organizacji terorystycznej wypisują kredą dwie litery: RR. W ten sposób dają władzom do zrozumienia, że zabity padł ich ofiarą i że w tym wypadku przestępstwo dotyczy zbrodni na tle politycznem.

„Egzekucje" RR przybierają w ostatnich czasach coraz bardziej masowy charakter. Ponieważ nie mogą oni dosięgnąć przywódców, którzy są bacznie strzeżeni, zabijają szeregowych brygad szturmowych. Natomiast przywódców i to nawet najwybitniejszych zasypują listami pełnemi pogróżek, przepowiadając im niechybną śmierć. Przywódcy hitlerowscy drżą w swych pałacach i otaczają się strażami składającemi się z najbardziej zaufanych ludzi. Przytem nie są jeszcze pewni czy w szeregi ich „aniołów stróży" nie wkradł się ktoś z organizacji RR. i czy jakiegoś dnia nie pomści na nich śmierci swego ukochanego wodza. Dlatego też coraz częściej oddają się pod opiekę żołnierzy z Reichswehry.

W związku ze zbliżającą się drugą rocznicą smutnych wypadków z 30 czerwca, władze przedsięwzięły wszelkie możliwe środki ostrożności, ponieważ RR, zapowiedzieli, że uczczą tę rocznicę w „szczególny sposób". Czy RR. dotrzymają swej obietnicy, wykaże najbliższa przyszłość.

Czy Polsce może grozić wojna?

Doniosły projekt naszego Czytelnika

Powołać komitety lokalne, któreby organizowały społeczeństwo do obrony

1. Czy Polsce może grozić wojna?
2. Na czyją pomoc możemy liczyć?
3. W razie wybuchu wojny europejskiej jak.e stanowisko powinna zająć Polska?
4. Jakie państwo, zdaniem Twojem, wojnę rozpocznie?
5. W jaki sposób Polska może uniknąć wojny?
6. Co każdy z nas winien uczynić dla wzmocnienia pogotowia wojennego Polski?

P. Edmund Laudan z Jelonek koło Warszawy, uczestnik walk o Niepodległość, występuje z rewelacyjnym projektem, związanym z naszą ankietą. P. Laudan pisze:

Zdania Czytelników przeważnie są trafne i nieomylne, lecz nie pod wszystkiemi względami. Kto z Czytelników mniej się interesuje zagadnieniami polityki europejskiej i nie sięga pamięcią wypadku w Serajewie, t. j. 1914 roku i przebiegu wojny światowej, w której osobiście brałem udział, ten zapomina, że wojna światowa bynajmniej się nie zakończyła i choć z przerwami, ale trwa i dlatego na pytanie „czy Polsce może grozić wojna?" jest odpowiedź prosta i stanowcza — wojna już grozi Polsce"!

W pamiętnym roku 1914 Niemcy ją rozpoczęli i nie ukończyli, gdyż brakło im sił, a żołnierz niemiecki i ludność ich zdławiona głodem i trapione ciągłą walką zdecydowały się na odpoczynek, przeto wojna światowa musiała nieco przygasnąć, lecz zarzewie pozostało.

Przeczuwali rychłą klęskę

Niemcy przeczuwając rychłą klęskę, chwycili się innej jeszcze broni w czasie wojny światowej — zrodzili komunizm, którym wywołali demoralizację w armji rosyjskiej, a następnie rewolucję i dalej szerząc go po całym świecie i finansując go zmuszają narody do odwrócenia uwagi na ich zbrojenia się i gotowanie do nowej wojny i odwetu.

Niemcy, jak zwykle, szukają sposobów, by teatr walk i przelew krwi odbywały się cudzym kosztem i na obcym terenie i przyczaiwszy się na ciasnej i dusznej ziemi oczekują nadarzającej się chwili do uderzenia i odwetu.

Wojnę światową możnaby porównać z maszyną, która z powodu jakiegoć defektu przestała pracować. lecz po zreparowaniu powtórnie zaczyna pracować. Niemcy, uśpiwszy czujność państw sąsiednich swojemi bezwartościowemi zobowiązaniami (np. Nadrenja), mimo ograniczeń rozpoczęli gorączkową pracę nad uzbrojeniem się, zmotoryzowaniem i wyszkoleniem całego narodu w nowoczesnej technice wojennej, jednem słowem gotowi są do boju, a my co w tym czasie robiliśmy?

Zamiast się zbroić, zaprawiać naród do pracy twórczej i obronnej — politykowaliśmy, sejmowaliśmy, robiliśmy długi, sprzedawaliśmy monopole i t. p., kłóciliśmy się o budżet dla armji, a naród dalej grzązł w biedę, nie wiedząc o tem, że ta destrukcyjna praca ściągała na nas kryzys, który objął już cały kraj.

Przenikliwość Marsz. Piłsudskiego

Niewiadomo czemby się to wszystko skończyło, gdyby w porę przenikliwy i mądry Marszałek Józef Piłsudski nie rozpedził tej kliki rządzicieli. O cześć Jego Pamięci! Niechaj duch Jego wiecznie żyje między nami!

Kto zna historję komunizmu, ten nie zaprzeczy, że wymyślony on został przez Niemców. Jako pomocnicza broń, posłużył on do obalenia ówczesnego ustroju w Rosji i wywołania tam rewolucji, gdyż Niemcy zrozumiały, że z wynędzniałą armją i weteranami nie uda się im zająć całej tak wielkiej i bogatej Rosji, z drugiej zaś strony Francja czekała tylko by Niemcy więcej zagłębili się w tereny carstwa rosyjskiego, osłabiając swój front francuski, tego właśnie obawiając się Niemcy, wywołali tam rewolucję komunistyczną.

Niemcy poczuwszy własne siły w dalszej realizacji plauu zaborczego, podjudziły Włochy do podboju Abisynji, przyrzekając swoją pomoc na wypadek konfliktu z Anglją i Francją, aby w ten sposób przeciągnąć wojnę z Afryki do Europy, w czasie której Niemcom łatwiej byłoby wywołać zatarg z Polską przez popchnięcie Litwy do napadu na polską granicę.

Zastanawiając się głębiej nad polityką Niemiec, mimowolnie nasuwa się pytanie dlaczego Niemcy zerwały przyjaźń z Litwinami i przylgnęli do nas? a Litwini będąc państwem nieodgrywającem żadnej roli w Europie nie starają się pozyskać naszej sympatji, lecz przeciwnie zaostrzają z nami stosnnki?

Odpowiedź bardzo prosta — Niemcy rezerwują sobie Litwę, jako narzędzie zaczepne dla Polski, dając im pomoc materjalną oraz techniczną, by pośrednio wciągnąć nas do wojny. Dlatego na pytanie, jakie Państwo wojnę rozpocznie opowiadać nie potrzeba.

Głupim byłby ten, ktoby wierzył, że Niemcy raz nazawsze zerwali stosunki z Litwą — jest to tylko polityczny manewr.

Kierunek polityczny Polski od czasu ujęcia steru przez Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, jest jasny. Zajęliśmy stanowisko bezstronne, neutralne i wyczekujące, a na wypadek większych komplikacyj politycznych stanowisko to nadal musi być utrzymane.

Ponieważ nasze położenie geograficzne w obecnych warunkach i przy słabej flocie morskiej jest nie korzystne, powinniśmy za wszelką cenę utrzymać dobre stosunki z Sowietami, gdyż w razie rozpoczęcia działań wojennych, Niemcy i Litwa zablokują nasze okno na świat, t. j. morze.

Sowiety mając zagrożoną granicę od Dalekiego Wschodu, chętnie przyjdą nam z pomocą, a bolszewizmu u siebie obawiać się nie potrzebujemy, gdyż Polska na to jest gruntem niepodatnym, a Sowiety chociaż powstały z komunizmu dalej w nim trwać nie będą, o czem świadczą ostatnie zmiany w ustroju państwowym. Zresztą zwalczać rządy komunizmem jest dobrze, lecz rządzić się tą metodą u siebie nie bardzo.

Obowiązkowo liczyć musimy tylko na własne siły i we własnego Wodza, spadkobiercę Marszałka, gen. Rydza Śmigłego. Za jego hasłem i na jego rozkaz wszyscy młodzi i starszy porzucimy warsztaty pracy i pójdziemy tam, gdzie nam wskaże, oddamy z siebie wszystko, krew i ducha w obronie granic naszej Ojczyzny, za którą już dużo my i nasi przodkowie krwi przelelišmy. Nietylko, że nie damy, ale odbierzemy to, czego nie zdążyliśmy odebrać, bo tam płaczą i tęsknią serca naszych rodaków, ciemiężone przez najeźdźców.

Jak zorganizować pogotowie

Aby wzmocnić pogotowie wojenne, mało jest mówić. Trzeba czynić i to już, bo to rzecz ważna. Jak Polska długa i szeroka apeluję do wszyskich, w których piersiach bije serce polskie i tętni polska krew, nie omijając rodaków na obczyźnie.

Organizujmy się do Walki obronnej, bo biada nam, jeśli tego nie zrobimy! Niech nikogo w tym wielkim czynie nie zbraknie!

Organizacja nasza powinna mieć na celu przedewszystkiem:

1) Zbieranie choćby groszowemi sumami funduszu na budowę floty morskiej, samolotów, budowę dróg i motoryzację armji.

2) Zaprawianie całego narodu do sztuki wojennej, t. j. przez odbywanie w wolnym czasie od pracy ćwiczeń wojskowych, zapoznawanie się z nowoczesną techniką wojenną, samarytańską i obroną gazową i t. p. Aby to osiągnąć:

a) wprowadzić specjalny podatek od uposażeń wszystkich, bez wyjątku obywateli conajmniej od 2 — 10 proc., przyczem stopa procentowa winna być wyższa od większych zysków, a niższa od mniejszych, bo łatwiej zapłacić temu wyższą stopę procentową od wyższego uposażenia, jak mało zarabiającemu te 2 procent, które z chęcią odda. Sięgnąć ręką do kapitalistów, którzy po ukrywali swe majątki lub polokowali w domach, na hipotekach, gdyż o ich skóre najbardziej chodzi.

b) Zatrudnić wszystkich bez wyjątku robotników tak fizycznych, jak i umysłowych by stworzyć im zdolność płatniczą i ofiarną, co nie będzie trudnem, o ile przemysł wojenny, jak w Niemczech, pójdzie całą parą. Jeśli mamy się oprzeć w przyszłej wojnie na ludziach pracy, których jest więcej, niż posiadających, to musimy to zrobić, gdyż człowiek głodny będzie raczej potępiał wysiłek ogółu, a nie współpracował z nim. Do czasu zatrudnienia wszystkich bezrobotnych, wprowadzić przymusową pracę na zmianę, t. j. po 4 do 6 godz. dziennie, co pozwoli zatrudnić z miejsca prawie wszystkich bezrobotnych.

c) Organizować pod nadzorem Głównego Komitetu Obr. Narodowej lokalne komitety, mające następujące zadania:

1) Werbowanie członków czynnych i wspierających.

2) Czuwanie nad szybkiem i sprawnem zbieraniem składek członkowskich.

3) Organizację przysposobienia wojskowego.

4) Przygotowywanie obywateli bez wyjątku płci do samoobrony przeciwgazowej.

5) Wrazie możności zakładanie domowych warsztatów pracy w celu podniesienia dochodowości członków oraz komitetu.

Powyższy projekt uzasadniam w sposób następujący:

Do obecnej chwili istnieją różne organizacje jak Strzelec, L.O.P.P., L.M.K. i t. p., lecz są one przeważnie porozmieszczane w miejscu siedzib instytucyj. Do koła takiego należy tylko ten kto na terenie danej instytucji pracuje, a przecież jest cała masa ludzi pracujących w małych, lub większych firmach, czy warsztatach, jak np. sklepiki spożywcze, apteki, składy apteczne, perfumerje, mydlarnie, warsztaty szewckie, krawieckie i t. d. i wiele innych. Ci oczywiście zupełnie nic nie płacą na cele społeczne, a przecież zarabiają i to nawet dobrze.

Komitet lokalny według miejsca zamieszkania przyniósłby o wiele większe rezultaty, gdyż kierownikiem, czy komendantem danego komitetu byłaby osoba miejscowa, która przez werbowanie członków dokładnie poznała stan materjalny członka, stan rodzinny i źródło zarobkowania członka, dalej badałaby przyczynę uchylania się od należenia do komitetu (np. przekonania polityczne lub zły stan materjalny).

W domach dużych byłby jeden komitet, w innych domach na kilka mógłby być też jeden komitet. Po osiedlach podstołecznych mógłby być jeden na każde osiedle.

Kierownicy komitetów stworzyliby tak zw. prezydjum i wybraliby prezesa, wiceprezesa i członków zarządu. Wszyscy kierownicy byliby w ścisłej ze sobą łączności i podlegaliby głównemu komitetowi.

Przy takiej organizacji trudno byłoby się uchylić komuś od należenia do komitetu i opłacania składek. Moralny wpływ kierownika komitetu przysparzałby członków i wzmacniał patrjotyzm.

Intensywna praca lokalnych komitetów, w bardzo szybkim czasie dałaby pomyślne rezultaty. Ciągły napływ funduszów otwierałby bezrobotnym drogę do zarobku i z czasem zatrudnieni zostaliby wszyscy.

W numerze jutrzejszym dalszy ciąg ankiety.

OD REDAKCJI

P. Eug. Surowiecka proszona jest o podanie swego adresu do Redakcji.

Chaos strajkowy w Belgji

Robotnicy w walce o płace i świadczenia socjalne

BRUKSELA (PAT).—Wśród aresztowanych z okazji strajku w Antwerpji i Leodjum znajduje się wielka ilość cudzoziemców. Minister Sprawiedliwości opublikował komunikat, że obecność cudzoziemców podczas demonstracyj, lub najmniejszy udział ich w akcji, zakłócającej porządek, spowoduje niezwłoczne wysiedlenie.

W Leodjum wycofano z ulic żandarmerję z powodu pewnego odprężenia. Jednak policja zatrzymuje podejrzanych przechodniów celem ich wylegitymowania. W okolicach podmiejskich Leodjum zabroniono jazdy na rowerach, celem uniemożliwienia pikietom strajkujących szybkiego krążenia i zakłócania porządku.

U premjera van Zeelanda odbyło się posiedzenie delegacyj robotniczych, a następnie delegatów przedsiębiorców. Doszło do porzumienia na podstawie ustalenia minimum płac oraz zapowiedzi zapewnienia w krótkim okresie czasu 6-dniowych urlopów w przemyśle oraz stopniowego zmniejszenia tygodnia pracy do 40 godzin w niebezpiecznych, względnie szkodliwych dla zdrowia gałęziach produkcji.

Delegaci nie mieli wszakże upoważnienia od swych organizacyj, lecz zobowiązali się, że będą zalecali porozumienie. Po posiedzeniu gabinetu wydano komunikat, wyrażający nadzieję na zawarcie porozumienia. Jednak brukselskie związki zawodowe postanowiły nie liczyć się z komunikatem rządu i nakłonić robotników brukselskich, aby przyłączyli się do ruchu strajkowego.

Ciemne machinacje Boussaca

Miljony należą się Skarbowi Państwa

W wielkim procesie o gospodarkę w sp. akc. Zakładów Żyrardowskich, rozpoczynającym się w dniu 26 b. m. znajdą się niezwykle rewelacyjne dokumenty potwierdzające zarzuty mniejszości akcjonarjuszy polskich Żyrardowa.

Niezależnie od machinacyj popełnianych przy zakupie surowców i tranzakcjach kredytowych, zarząd z ramienia Boussaca uciekał się do innych sztuczek. 633.00 złotych wypłacono z funduszów Żyrardowa na rzekomą asekurację fabryk od ognia we francuskiem towarzyskie ubezpieczeniowym w Paryżu.

W czasie badania korespondencji i pokwitowań w biurach Żyrardowa przez biegłych sądowych, nie znaleziono jednakże żadnych polis, ani dokumentów towarzystwa ubezpieczeniowego, co pozwala przypuszczać, że cała asekuracja była fikcją, a sumy które ona pochłonęła przeszły bez prawnie na bliźniaczy koncern Boussaca C. I. C.

Nie mniej rewelacyjne momenty ujawniło badanie tranzakcyj bankowych Żyrardowa. Tak np. zawarto za pośrednictwem Banku Francusko - Polskiego tranzakcję kredytową na 250.000 dolarów, pozostającą w związku z umowami osławionym C. I. C., przyczem koszty kredytów wyniosły, aż 30% rocznie.

W toku procesu poruszona ma być również kwestja należności Skarbu Państwa od Żyrardowa, jak i historja przejęcia Zakładów z rąk zarządu państwowego.

Eksperci stwierdzili, że zasądzone przez Sąd Okręgowy w Warszawie na rzecz Skarbu Państwa w roku 1929, wydanie skarbowi 40.780 sztuk akcyj Żyrardowa nie doszło do skutku, a akcje te przeszły w ręce Boussaca i zaważyły na losach nowego zarządu Zakładów. Po dziś dzień Skarb Państwa nie otrzymał od Francuzów 424.576 franków szwajcarskich z 15% od dnia 22 stycznia 1905 roku, co w przeliczeniu na złote polskie sięga już sum miljonowych. Miała to być rekompensata za pożyczki w bankach państwowych.

Starcia z robotnikami w Kownie

BERLIN (PAT). Z Kowna donoszą: Według niepotwierdzonych wiadomości, podczas onegdajszej strzelaniny do pochodu robotniczego zabitych zostało 3 robotników. Urzędowa agencja litewska doniosła, że zabity został jeden z demonstrantów, a jeden policjant raniony. Aresztowano 55 osób.

Piorun spadł z jasnego nieba

W powiecie szamotulskim w czasie pięknej słonecznej pogody, kiedy niebo było zupełnie bezchmurne, dał się słyszeć huk grzmotu i piorun uderzył w zabudowania rolnika Franciszka Szymaszyka w Dusznikach.

Piorun zapalił oborę, która spłonęła doszczętnie, mimo akcji ratunkowej miejscowej i okolicznych straży pożarnych. W czasie, kiedy piorun uderzył w oborę, znajdowało się w niej 5 krów, z których 3 zostały zabite na miejscu, dwie pozostałe ocalały.



Kobieta pragnie miłości...



Tragiczne dzieje dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę

Wpatrując się w podpis na portrecie, pokazany mu przez Danusię, Zdzisław szeptał zduszonym głosem, wstrząśnięty i przerażony:

— Iza Sarska? Czyżby to było możliwe? Jakim cudem?... Co to za przypadek i dziwny zbieg okoliczności?

Jutro powiem ci wszystko, mój drogi, bo widzę, że nasze panie już tu idą i pożegnały się.

— Do zobaczenia jutro! — rzekła panna Lerska Prawdzicowi.

— Jutro — odparł, jakby echem, nurtowany najczarniejszemi przeczuciami.

Podszedł do Danusi, pocałował ją w rękę...

Ona zaś szepnęła mu:

— Więc przyrzekasz mi, prawda?... Będziesz ją bardzo kochał?... Zgoda?...

— Zgoda — szepnął drżącym głosem Zdzisław, walcząc ze sobą z całej siły.

— Oczywiście... inaczej niż mnie... — szepnęła zalotnie — bo ja jestem... ja, a ona to... ona...

— Oczywiście... inaczej... — powtórzył znów, będąc u kresu cierpliwości.

Nazajutrz na prośbę Danusi panna Lerska udała się wraz z nią do Izy.

Krótkie było powitanie...

Panna Lerska bez dłuższych ceremonij ucałowała Izę, nazywając ją córką.

Przesiedziały u Izy ze dwie godziny. Danusia przytulona do siostry, z głębokiem wzruszeniem wysłuchiwała ponownie jej opowiadań o przeżytych cierpieniach i wysokiej cenie, jaką okupiła swoją sławę... o tem, ile walk musiała stoczyć, aby się przy niej utrzymać, jak to zwykle zdarza się osobom, osiągającym wyższy szczebel i dlatego obleganym przez zawistnych.

Panna Lerska skolei opowiedziała Izie, jak to się stało, że musiała zająć się wychowaniem Danusi, w wyniku załamania się pieniężnego i nagłego wyjazdu hr. Wiśniewskiego, ratującego się przed wierzycielami.

Zapanował nastrój szczerego wzruszenia i jakby ściślejszego zbliżenia między temi trzema kobietami. Widać było, że ich serca uderzają już w jeden takt i ich wzajemna życzliwość będzie niezachwiana.

Panna Lerska przeglądała szkice Izy i nagle ze zdumieniem zauważyła kilka rysunków, wyobrażających Prawdzica.

Zawołała ze zdumieniem:

— Znasz tego młodzieńca?...

I pokazała rysunki...

Danusia spojrzała na rysunek i mrugnęła Lerskiej porozumiewawczo, jakby chcąc przypomnieć jakąś umowę...

Przyjrzała się jednak bacznie rysunkom.

Iza zaś rzekła z nieco wymuszonym uśmiechem:

— Hrabiego Prawdzica?... Tak, owszem, znam go... dość pobieżnie... Spotkałam go kiedyś u znajomych na wsi i tam zrobiłam te parę szkiców...

— Śliczny chłopiec, prawda?...

— Tak mówią... A u was bywa?...

— Owszem, od czasu gdy go poznałyśmy na balu u hrabiny Czarnowskiej w okresie konkursów hippicznych.

Odpowiedź ta uspokoiła Izę o tyle, że wynikało z niej, iż panna Lerska nie miała pojęcia, jaki był stosunek Izy z Zdzisławem.

— A teraz, skorośmy cię już odnalazły, Izo — rzekła panna Lerska — przypuszczam, że będziemy się stale widywały?

— Ależ, oczywiście — potwierdziła pośpiesznie Iza, szczerze wzruszona tą serdecznością.

— Narazie zaś, jeżeli pozwolisz, spędzimy ten cały dzień razem! — zawołała Danusia — nie będziemy ci przeszkadzały, prawda, siostrzyczko?

— Jeżeli o mnie chodzi, to będą musiała wyjść na parę godzin — rzekła panna Lerska — wiesz przecież, Danusiu, że mam coś do załatwienia...

— Wiem — odrzekła Danusia, rumieniąc się, jak piwonja — ale ja przecież mogę zostać. Zostanę więc tu i jeżeli pozwolisz, będę się przypatrywała twej pracy. Jak dawniej, pamiętasz? Ty malowałaś, ja szczebiotałam...

— Doskonale, sprawisz mi tem wielką przyjemność.

— Dobrze, więc zostawiam was razem — rzekła Lerska — i wrócę tu po załatwieniu moich spraw.

Gdy siostry zostały same, najpierw długo jeszcze całowały się, wspominając czasy dzieciństwa i dawnej miłości.

Wreszcie Danusia nie wytrzymała i klaskając w ręce zawołała:

— O, jakaż ja jestem teraz szczęśliwa!... Podwójnie szczęśliwa!...

I spojrzała triumfująco na Izę, jakby czekając na zadanie pytania, na które zamierzała z radością odpowiedzieć.

Ta jednakże, nie domyślając się, o co chodzi, nie zapytała o nic, a tylko uśmiechnęła się radośnie.

Danusia zaś upojona szczęściem, szczebiotała dalej

— Jestem podwójnie, potrójnie szczęśliwa... Tak, tak!... O, bo ty jeszcze nie wiesz wszystkiego!... Moja opiekunka chciała już przed chwilą oznajmić ci bardzo szczęśliwy zwrot, jaki obecnie nastąpił w mojem życiu. Prosiłam ją wszakże mrugnięciem, aby tego nie czyniła. Chciałam sama mieć radość oznajmienia ci tego wielce radosnego wydarzenia, czyniącego mnie najszczęśliwszą na świecie.

— Cóż takiego? — zapytała Iza.

— Odgadnij! Coś bardzo wielkiego i wielce ważnego.

— A jakież to ważne rzeczy mogą się przytrafiać tak młodziutkiej osóbce?

— O, bardzo cię proszę! Nie zapominaj, że już mam blisko siedemnaście lat, nie jestem już więc dzieckiem. Zresztą sama powiedz, jaka najważniejsza rzecz może się przytrafić młodej pannie.

— Bo ja wiem?... Może panna Lerska przyrzekła ci coś milego?.. Zabierze cię na jaki wielki bal?...

— E, widzę, że kpisz sobie ze mnie, siostrzyczko!... To bardzo nieładnie z twojej strony. Ale jeżeli nie możesz się domyśleć, nie będę cię więcej dręczyła. Powiem ci wszystko... Ktoś oświadczył się o moją rękę... Chce się ze mną ożenić...

— Co?... Ożenić z tobą?... O, to masz słuszność!.. To rzeczywiście bardzo ważne i wielkie wydarzenie. I cóż? Cóż na to panna Lerska?... Czy oświadczyny zostały przyjęte?

— Tak jest! To chyba najzupełniej zrozumiałe?!

— No, tak bardzo znów nie!... Przeciwnie, jest to dla mnie dość niezrozumiałe. Jesteś jeszcze bardzo młodziutka... Czyż ten młodzieniec cię aż tak bardzo kocha i umiał to udowodnić?... Bo ty jesteś jeszcze zupełnie niedoświadczona, a panna Lerska nie miała nigdy do czynienia z mężczyznami. Czy jesteście go zupełnie pewne?

(Dalszy ciąg jutro).

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

Po chwili drzwi komórki, w której Haneczka była uwięziona, otworzyły się.

Blask latarki oświetlił oblicze przybywającej osoby.

Ku swemu ogromnemu zdumieniu Haneczka poznała w niej... Zezkę, swoją dawną koleżankę i towarzyszkę zabaw dziecinnych.

Zapytała ze zdumieniem:

— Skąd ty się tu bierzesz?... I może mi wreszcie wytłumaczysz, gdzie się znajduję i co się tu wogóle dzieje...

Zezka starannie zamknęła drzwi, poczem położyła palec na ustach, mówiąc:

— Przedewszystkiem, ani mru-mru!... Cicho, żeby nas nikt nie usłyszał.

Poczem dodała cichutkim szeptem:

— Przyszłam tu do ciebie w wielkiej tajemnicy. Nikt o tem nie ma prawa wiedzieć... Przyszłam, bo mnie ruszyło sumienie... Czułam, że nie będę mogła żyć ze świadomością, że przyczyniłam się do twojej wielkiej krzywdy...

— Ty?... Ty miałabyś mi szkodzić?

— Przyznaję ze skruchą, że tak... Wciągnięto mnie w zasadzkę wbrew mej woli, a właściwie wskutek mej słabej woli...

Westchnęła głęboko i szepnęła:

— Posłuchaj mnie, przyznam się szczerze do wszystkiego... Kocham się od dłuższego czasu w Janku Mantarskim... Owszem, wiem, że to niecpoń i zły człowiek, ale trudno... Miłość nie pyta, serce nie sługa... Byłam mu przez długi czas powolna we wszystkiem... Korzystał z tego, jak mógł... Nawet na twoją szkodę... Myślałam, że się na tobie mści dlatego, że w swoim czasie byłaś nieczuła na jego względy... To jeszcze byłoby zrozumiałe. Ale teraz widzę, że nie to był jedyny powód... Teraz dochodzę do wniosku, że on cię jeszcze kocha... Po swojemu, po bydlęcemu... ale kocha. I obecnie też tylko dlatego cię porwał, ponieważ wciąż jeszcze liczy na to, że jakoś zaspokoi swoją chuć... zwłaszcza, że dowiedział się, iż masz wkrótce wyjść zamąż... Nie chciał do tego dopuścić. Otóż ja sobie powiedziałam: „Mam mu pomagać, aby cię skrzywdzić i... siebie właściwie też, to już wolę jakoś ciebie stąd wyzwolić... Dobry uczynek zrobię i sobie pomogę, bo skoro jest tobą zaślepiony, mniej o mnie myśli, a ja... już jestem i tak stracona... więc chcę przynajmniej zatrzymać go przy sobie. Zarazem zaś może naprawię wszystkie krzywdy, jakie ci wyrządziłam"...

— Ależ ja nie przypominam sobie, abyś mnie krzywdziła.

— Chętniebym to zataiła, bo mi tego wstyd, ale wolę sobie ulżyć wyznaniem ci przynajmniej tych najgorszych rzeczy...

— Chyba, że ci to ulży, bo ja już... wolałabym o tem nie wiedzieć...

— Więc powiem ci jedynie, że to ja... skradłam klejnoty pani Drabickiej i podrzuciłam je tobie...

— Błagam cię, nie mów mi nic więcej... — szepnęła Haneczka — wolę naprawdę już takich rzeczy nie słyszeć.

— Dobrze... Powiem ci więc tylko to jeszcze, że to ja wczoraj telefonowałam do ciebie, że pani Baczkowska jest chora... Chodziło o to, aby cię wciągnąć w zasadzkę...

— Ach, więc pani Baczkowskiej nic się nie stało?... Chwała Bogu!...

— Tak, a teraz nie zwlekajmy, bo lada chwila mogą nas spostrzec. Teraz jest jedyna chwila, kiedy ci będę mogła ułatwić ucieczkę...

— Ale co się z tobą stanie?... Oni cię chyba zabiją?...

— To możliwe...

— Ależ do tego nie można dopuścić!... Uciekaj razem ze mną!... Zajmę się tobą, zaopiekuję... Tem, że mnie teraz ratujesz, okupiłaś już wszystkie winy wobec mnie...

Zezka tylko machnęła ręką. Rzekła:

— O mnie już mniejsza... Zresztą i tak mnie znajdą i wtedy dopiero będą się mściły. Zresztą, przyznaję ze wstydem, nie chcę rozstać się z Jaśkiem. Udam, że zaspałam. Niech sobie łamią głowę nad tem, jak się stąd wydostałaś. Obudzisz dozorcę w bramie. On cię wypuści. Następnie pójdziesz z bramy na prawo, a potem już będą szyny tramwajowe. Pójdziesz wzdłuż nich na lewo, aż dojdziesz do znanych ci ulic... Idź prędzej, bo lada chwila ktoś może nadejść.

Uściskały się najserdeczniej na pożegnanie. Haneczka wyszła i wskazaną drogą trafiła do domu. Zanim doszła do domu, była już ósma.

— — — — — — — —

Nietrudno sobie wyobrazić, jak radośnie powitano Haneczkę w pałacu księstwa Runiewiczów.

Aby uchronić ją od dalszych przykrych możliwości, postanowiono nie zwlekać dłużej ze ślubem. Nastąpił już wkrótce...

Ucieszyli się z tego najbardziej Zbyszek z Olą, bo to przyśpieszyło również i ich ślub.

Rzecz prosta, że oba młode małżeństwa i nadal były ze sobą blisko i serdecznie związane.

Gdy zaś po roku jednym się urodziła córeczka, a drugim synek, postanowili, że te dzieci będą musiały się pobrać, aby jeszcze bardziej utrwalić obie rodziny w ich wzajemnej przyjaźni.

— Ale pod warunkiem, że się będą kochali — rzekła Haneczka — bo tylko tam, gdzie panuje miłość, jest zgoda... „i Bóg wtedy ręce poda", jak mawiał stary Fredro...

— O, tak, miłość!... Miłość przedewszystkiem!... Niech żyje miłość! — krzyknęli wszyscy razem.

KONIEC.

Jak żyje Żyrardów wyzwolony?

Skandal szkolny w Żyrardowie

Żyrardów robotniczy pracuje w niebieskich bluzach, z zakasanemi rękawami, wyrzuca wózki z żużlem, poci się w wielkich halach maszyn, a miasto żyje codziennem życiem. Jest w tem życiu troska dnia powszedniego, jest w tem życiu potok szarych kłopotów, jest i sensacja, posmakiem skandalu tchnąca.

Prawdziwym pupilem całego społeczeństwa żyrardowskiego było Koedukacyjne Gimnazjum Miejskie im. Adama Skwarczyńskiego, mieszczące się przy alei Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Piękny, olbrzymi gmach gimnazjum wybudowany został z drobnej, ale szczerej ofiarności społecznej. Każdy niósł swoją cegiełkę pod tę żyrardowską świątynię wiedzy, każdy się cieszył, że wreszcie dzieci robotnicze we własnym budynku, na własnym terenie kształcić się będą mogły, żeby zapewnić sobie lepsze od swych ojców bytowanie.

Każdy przejaw życia gimnazjum stał się w ten sposób zagadnieniem powszechnem, śledzonem przez całe społeczeństwo. Czuli na każdy kłopot szkoły, na każdy przejaw, mogący zaciemnić rozsłonecznione sale szkolne, odczuć musieli żyrardowianie niezwykle głęboko wieść, jaka rozeszła się o nadużyciach, popełnianych w gimnazjum przez sekretarza Skłodowskiego.

Komisja rewizyjna Zarządu m. Żyrardowa, składająca się z trzech radnych obrała sobie za zadanie gruntowne zbadanie księgowości i gospodarki poszczególnych instytucyj, pozostających pod zarządem miasta. W kwietniu bież. roku Komisja dostała się do Gimnazjum Miejskiego i po kilku miesięcznem, żmudnem poszukiwaniu **trafiła na ślady nadużyć.**

W ubiegłym tygodniu, ściśle mówiąc, w dniu 8 czerwca, na posiedzeniu Rady Miejskiej, **mimo uporczywego sprzeciwu ze strony zarządu miejskiego** komisja rewizyjna wysunęła sprawę nadużyć na porządek dzienny obrad i oświadczyła radnym co następuje:

— W okresie roku bieżącego **sekretarz gimnazjum p. Skłodowski przywłaszczył sobie sumę 6654 złotych i do dnia dzisiejszego sumy tej nie uregulował.** Uposażenie miesięczne sekretarza wynosiło złotych 500 i na pobieranie zaliczek nie posiadał on żadnych uprawnień, ani Zarządu Miasta, ani ze strony bezpośredniego swego zwierzchnika, dyrektora Gimnazjum.

Na tem jednak komunikat komisji rewizyjnej nie kończy się. Mówi on dalej: **W tym samym roku 1936, do dnia 17 marca dyrektor gimnazjum Miejskiego podjął z kasy gimnazjum w formie zaliczek sumę 13.377 zł. 67 groszy, z których zwrócił do kasy zł. 5.337 gr. 17, reszty nie uregulował do dnia dzisiejszego.**

Grom z jasnego nieba padł w miasto. Zawrzało, jak w ulu. W szkole, która powstała w tak ciężkich czasach i z tak ofiarnych datków społeczeństwa wykryto nadużycia idące w sumy dziesiątków tysięcy złotych!..

Opowiada nam o tem jeden z zasłużonych na terenie Żyrardowa działaczów społecznych i kończy swą opowieść takiemi oto słowy:

Sekretarz gimnazjum Skłodowski został zwolniony. Dyrektor gimnazjum p. Dobrowolski pracuje w dalszym ciągu, i nie jest nawet zawieszony w urzędowaniu, choć ciąży na nim tak straszny zarzut. A jest on przecież odpowiedzialny nietylko za swoje „sumy", ale i za defrandację swego sekretarza, nad którym nie miał nadzoru!

Skandalem tym żyje cały Żyrardów. Co gorsze, **młodzież szkolna jest doskonale poinformowana o nadużyciach.** Jaki to ma wpływ na wychowanie, opowiadają nam rodzice:

— **Kogo było stać na przeniesienie dzieci do innych gimnazjów, to je przeniósł, poto, by je wyrwać z atmosfery, w której pod pręgierzem opinji stawia się najwyższego zwierzchnika szkoły. Nasze dzieci pozostają jednak nadal w szkole, i na wszelkie próby wybielania dyrekcji, odpowiadają uśmieszkami. Czy w tych warunkach możemy mówić o właściwem wychowywanin dzieci?**

— A może jednak dyrektor nie jest winien nadużyć — staramy się przekonać żyrardowian. Może winę ponosi jakiś fatalny zbieg okoliczności?

— Pomijając już fakt, że nadużycia nie ulegają żadnej wątpliwości — odpowiadają — **nie wolno jest pozostawić go na stanowisku dyrektora szkoły, jeśli ciąży na nim zarzut pospolitego przestępstwa.**

Wychodząc z założenia, że sprawa jest zbyt drażliwa postaraliśmy się o wysądowanie stanowiska władz miejskicb w tej sprawie. Napiszemy jednak o tem w następnym numerze.

Tłumaczenie snów

Złotowłosa Nina. Sen Pani wróży zamążpójście. Będzie Pani rozmawiała z mężczyzną w mundurze. Niedaleka jazda czeka Panią. Rozrywka. Pierścień z niebieskim kamieniem przyniesie Pani szczęście.

Czerwona róża pisze: „Śniło mi się, że leżałam w łożku i podeszła do mnie babcia, która dała mi pierścionek z małym szafirem".

*

Sen powyższy wróży sprzeczkę domową i rozmowę ze starszą kobietą. Pierścień z szafirem (lub z imitacją) przyniesie Pani szczęście. Pobierze się Pani z narzeczonym w niedalekiej przyszłości.

P. Stefa z Fomonek (?). Podpis był niewyraźny. Brunet interesuje się Panią. Przykrość czeka Panią. Niewielka strata będzie. Wyjdzie Pani zamąż. Szczęśliwy dzień: środa.

P. M. R-a. Ktoś z rodziny ciężko zachoruje. Pozna Pani starszego cudzoziemca. Podróż daleka czeka Panią w 1938 r.

P. Marys Gertruda Gra na wyścigach przyniesie Pani w rezultacie stratę. Blondyn myśli o Pani. Spotka Pani szatyna. Przyszłość zapowiada się bardzo pomyślnie.

P. „Erna - Dobi". Sny Pani przepowiadają poznanie Franciszka, rozrywkę miłą i grożącą kradzież lub oszustwo. Szczęśliwy kolor: lila.

Złotowłosa Inka Wr-ska. Szatynka jest Pani życzliwa, ale może się zmienić pod wpływem zazdrości. Chłopiec, którego Pani kocha, jest o Pani dobrego zdania. Blondynka obmawia Panią czasem. Szatyn, o którym pisałem, jest wysokiego wzrostu.

Pan „Bohun" pisze: „Śnił mi się wielki, łagodny słoń, na którego grzbiecie siedział mały chłopczyk w czerwonem ubranku. Chłopczyk uśmiechnął się do mnie i wówczas obudziłem się".

*

Sen Pański wróży pomyślność w interesach. Dziecko przyjdzie na świat w rodzinie. Będzie Pan świadkiem krwawego zajścia.

W CZTERY OCZY

Straszne oskarżenie

P. SASZA z Krakowa ma kilka słów do powiedzenia biorącemu udział w naszej dyskusji p. Stefanowi z Królewskiej. Pisze:

„Drogi P. „Stefanie z Królewskiej"! Pisze Pan, aby nie oskarżać ogółu, lecz jednostkę, która zawiniła. Tych jednostek jednak jest tak wiele! Podtrzymnję oskarżenie p. Lili! Tak, mężczyźni są podli, obłudni, dwulicowi, a dlaczego to zaraz Pann wyjaśnię.

Mając lat 18, poznałam pewnego chłopca. Przedtem znałam wiele innych, lecz żaden z nich nie potrafił rozbudzić we mnie głębszego uczucia. Dopiero ten, pomimo, że nie przedstawiał dla mnie żadnej wartości, przyszedł do domu i oświadczył się. Tak trwało cały rok. Byłam dla niego „życiem całem". Gdy dowiedział się wszakże, że emabiuje mnie pewien człowiek, wyzwał go na pojedynek.

Wkońcu pokochałam go całem sercem. Widział to, lecz cóż? Już wtedy minł inną kobietę. Gdy ta dowiedziała się o wszystkiem, zaczęła nasze szczęście rujnować. On, co tak mnie kochał, klęczał na kolanach, płakał jak dziecko, przysięgał, że żadne przeszkody ludzkie nie potrafią nic zdziałać, on, co w kościele składał przysięgę wraz ze słowem honoru, że nic nas nie rozłączy jedynie śmierć — potrafił odejść, pozostawic mnie i złamać mi życie. Jeszcze dzisiaj mnie obmawia!

Tak, mężczyźni są podli!

Dzisiaj widzę, że niema mężczyzn, aby prawdziwie kochali. Pięknemi słówkami zdobywacie, a gdy widzicie, że cel osiągnięty, zostawia się ofiarę, jak starą zabawkę na boku.

Tak, niewiasty strzeżcie się, bo pozostanie wam hańba i płacz na całe życie!"

GIEŁDA pieniężna

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita przy obrotach niewielkich. Zapotrzebowanie na dewizy pokrywał całkowicie Bank Polski.

Bank Polski płacił za waluty obce: dolary amerykańskie 5.29, kanadyjskie 5.26, franki francuskie 34.92, szwajcarskie 171,55, funty angielskie 26.66, guldeny gdańskie 99.80, korony czeskie 19.50, liry włoskie 33, marki niemieckie 130, niemieckie w srebrze 139.

Dla akcyj tendecja była słaba przy obrotach większych akcjami Banku Polskiego.

Na małej wokandzie...

Nietaktowna depesza

(A. E.) Na ślubie pana Benjamina Binsztoka rojno było i gwarno. Goście spożywali sutą kolację, wznosząc co chwila toasty za zdrowie młodej pary, a gramofon grał bez końca: „Gęsi za wodą, kaczki za wodą", potęgując wesoły nastrój.

Po kolacji odspiewano chóralnie tango: „Ostatnia niedziela", żeby przpomnieć panu młodemu, że minęła już jego ostatnia kawalerska niedziela, poczem przyniesiono stos depesz, które pan Benjamin począł głośno odczytywać:

„Drogiego Beńka winszuję i zazdraszczam! Emanuel Aizenforc".

„Przyjemnego hupaj - siupaj życzę młodej parze Dawidostwo Zalcman".

„Dziś was dwoje, za rok troje, za dwa czworo, za trzy pięcioro. Salomon Golblat".

„Szczerze współczuję z pańskiem nieszczęściem. Izak Wajs".

— Uś, nie mogie! — jęknął pan Benjamin po odczytaniu ostatniej depeszy. Za takiego dowcipu ten łobuz potrzebuje dostawać po mordzie!

— Rzeczywiście — przytaknęli goście. — Napisać pana młodego, że ślub to nieszczęście? To jest ordynarne świństwo.

— Więc mam pójść odrazu dać go po pysku?

— Nie! — krzyknęli panowie Ignacy Kopelman i Jakób Zys. — Ty zostań tutaj, a my ci wy ręczymy.

*

— Pomyłkie zrobiłem — mówił pan Wajs na rozprawie. — Z powodu, dwóch depesz razem wysyłałem. Jedną do Beńka na ślub, a drugą do znajomego, którego narzeczona umarła, no i przekręciłem adresy.

Wyobrażaj sobie teraz pan sędzia, jakie mine miał ten biedny znajomy, kiedy otrzymał depeszę: „Winszuję pana i cieszę się razem z panem", i jakie bicie ja dostałem od niego i od tamtych dwóch, których przysyłał Beniek.

Sąd skazał pana Ignacego Kopelmana i Jakóba Zysa na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

W pogoni za fortuną

XI.

— Dowód osobisty — jąkał się. — Ja go zgubiłem — odpowiedział wreszcie drżącym głosem.

— I o zagubieniu dowodu nie zameldował pan? Niech pan sobie wyobrazi, że osobnik, legitymujący się pańskim dowodem osobistym zamordował człowieka i zbiegł. Teraz obowiązkiem moim byłoby aresztować pana, jako domniemanego mordercę i zakutego odtransportować do Łodzi.

— Mnie w kajdanach jako mordercę transportować, moja matka nie przeżyłaby tego ciosu — odezwał się biedak drżącym głosem.

— Niech się pan uspokoi, mam nadzieję, że nie dojdzie do tej ostateczności i sprawa się wyjaśni. Zechce mi pan tylko powiedzieć w jakich okolicznościach pański dowód zaginął.

— Nie będę przed panem nic ukrywał. Jestem przekonany, że dowód został mi przed dwoma laty skradziony i że ukradł mi go mój cioteczny brat, Henryk Bergmann. Ale nigdybym nie uwierzył, że jest on zdolny do popełnienia morderstwa, aczkolwiek nie mogę o nim nic dobrego powiedzieć.

— Nikt nie podejrzewa też pańskiego ciotecznego brata o morderstwo. Ale gdzie on się obecnie znajduje? — zapytałem.

— Tego panu nie mogę powiedzieć, gdyż od tego czasu go nie widziałem, pracował wówczas w Katowicach w jakimś urzędzie, lecz został za nadużycia usunięty i ukrywał się przed policją. Dopiero później się o tem dowiedziałem. Wówczas przyjechał do mnie i jestem przekonany, że przy tej okazji ukradł mój dowód osobisty, gdyż zaraz po jego odjeździe zauważyłem brak dowodu. Pracując w magistracie dowód był mi niepotrzebny, mam bowiem legitymację służbową. Nie chciałem się kompromitować ze względu na pokrewieństwo i nie zameldowałem o zaginięciu dowodu.

— Zechce mi pan jeszcze podać rysopis Bergmana — dodałem na zakończenie. Z podanego mi rysopisu nie miałem już żadnych wątpliwości, że przebywający w Łodzi Otto Neubert nazywa się w rzeczywistości Henryk Bergman i poszukiwanym jest za popełnione nadużycia.

—Czy zna pan pannę Schneider, a raczej, czy ma pan krewną tego nazwiska?

— Pierwszy raz słyszę to nazwisko — odpowiedział.

— Poproszę pana tylko o zachowanie naszej rozmowy w tajemnicy i zapewniam, że nie będzie pan miał żadnych nieprzyjemności z powodu niezameldowania o zaginięciu swego dowodu.

Podziękowawszy naczelnikowi za okazaną mi pomoc pożegnaliśmy go. Postanowiłem pojechać z powrotem do Katowic, by zebrać bliższe dane o Bergmanie. Okazało się, że Bergman popełnił w Katowicach za pomocą sfałszowanych w misterny sposób dokumentów, bardzo poważne nadużycia i zbiegł. Widocznie sprawa ta została po paru latach zatuszowaną, gdyż widziano go znów na bruku katowickim. Nie mając tam nic więcej do roboty wyjechałem z powrotem do Łodzi. W drodze zastanawiałem się nad tem, czy aresztować Bergmana, jako podszywającego się pod cudze nazwisko, czy też zbierać przeciw niemu dalszy materjał.

Po głębszym namyśle postanowiłem roztoczyć nad nim obserwację i pozostawić go narazie w spokoju. Przed samą Łodzią przyszło mi na myśl pojechać przedtem do Warszawy i skomunikować się z dyrekcją towarzystwa ubezpieczeń. Był to z mej strony, jak się później okazało, szczęśliwy pomysł, który bodajże przyczynił się do wykrycia zbrodni. Po przybyciu do towarzystwa zameldowałem się do naczelnego dyrektora i zakomunikowałem mu poufnie o moich podejrzeniach przeciwko wdowie i jej pseudo kuzynowi, poprosiłem go przytem o okazanie mi deklaracji ubezpieczeniowej i zanotowałem sobie datę wystawienia. Przy tej okazji ustaliłem również, że zmarły pan K. zgłosił się do towarzystwa ubezpieczeń wraz z żoną. Miałem już pewne podejrzenia i zapytałem urzędnika, który załatwiał tę tranzakcję o rysopis pana K. Podano mi rysopis, który w zupełności odpowiadał rysopisowi Neuberta vel Bergmana. Wiadomość tę zachowałem chwilowo dla siebie, zapytałem tylko, jakie formalności obowiązują przy asekurowaniu się. Jak się dowiedziałem dowód osobisty wystarczał w zupełności, tym bardziej, że asekurowany pan K. opłacił premję asekuracyjną za cały rok zgóry.

Dalszy ciąg jutro

W szponach gangsterów

Wodzem jednej z band gangsterów chicagowskich jest tajemnicza miss Nora, która działa w porozumieniu z Al Capone. O jej niezwykłej odwadze i przebiegłości świadczy szereg napadów i porwań, które są otoczone legendami: miss Nora posiada niezwykły u kobiety dar hipnotyzowania.

Będąc dzieckiem pokochała miss Nora młodego Stanley Grabę, który później został słynnym lekarzem chicagowskim. Doktór Graba ożenił się z piękną panią Mary, był ojcem dwóch dziewczynek, gdy miss Nora, stojąc u szczytu swej sławy postanowiła go porwać. W tym celu gangsterzy z polecenia swego wodza zwabili w nocy doktora pod pretekstem wizyty za miasto, gdzie porwali go i sprowadzili przed oblicze miss Nory. Z początku przy pomocy hipnozy, potem czarem swej postaci zdołała piękna gangsterka usidlić doktora, który pokochał ją namiętnie i zapomniał dla niej o swej rodzinie. Doktór Graba stał się gangsterem i przybrał nazwisko Al Edinga.

Walkę z bandą miss Nory, celem wyrwania z jej szponów doktora Graby podjął wybitny detektyw chicagowski mister William Fred. Po dłuższych wysiłkach zdołał wyśledzić miss Norę, którą aresztowano i osadzono w więzieniu. Miała zginąć na krześle elektrycznem.

Al Capone i jego prawa ręka, gangster Dillinger dowiadują się, że miss Nora znajduje się w więzieniu Sing-Sing i że tam ma być wykonana kara śmierci. Groźbą i pieniędzmi nakłaniają naczelnika więzienia, tchórzliwego i żądnego pieniędzy, mister Thompsona, by wybrał jedną ze swych więźniarek, najbardziej podobną do miss Nory, wykonał na niej wyrok śmierci, doprowadzając ją przedtem przy pomocy narkozy do stanu zupełnej nieprzytomności. Gdy władze będą przekonane, że miss Nora nie żyje, powinien ułatwić jej ucieczkę, pod fałszywem nazwiskiem straconej więźniarki.

Naczelnik więzienia w Sing-Sing ułatwia ucieczkę miss Norze, która wraca zpowrotem do swej bandy, dokonuje niezwykle pomysłowego napadu na bank Morgana, poczem jej ludzie porywają króla mięsa, Banksa. Przypadkowo udaje się również gangsterom porwać Freda, w chwili, gdy śledzi ich w taksówce.

Banks i Fred zostają sprowadzeni do nowej kryjówki gangsterów, do farmy. Miss Nora postanawia zemścić się w perfidny sposób na detektywie: hipnotyzuje go, poczem każe mu napisać własnoręcznie list do pani Banks, w którym zawiadamia ją, że został gangsterem, porwał jej męża i żąda za niego okupu. Prasa chicagowska uchwyciła się tej nowej sensacji i doniosła wszędzie o tem, że mister Fred, detektyw został gangsterem.

Fred nawiązał tymczasem rozmowę ze swoim strażnikiem, murzynem Tomem, który umożliwił mu ucieczkę. Fred przybywa do sędziego Greena wraz Tomem, ale zostaje przy wejściu aresztowany przez detektywów, którzy z ramienia sędziego, poszukują go, jako niebezpiecznego gangstera. Sprowadzają go do sędziego, ale sędzia odnosi się doń bez krzty zaufania. Pomimo to, wysłuchuje jego opowiadania i każe wysłać oddział detektywów i policji do farmy braci Szenker, by sprawdzić ile prawdy jest w relacji Freda.

Miss Nora zarządziła ewakuację farmy. Natychmiast potem, gdy stwierdzono, że Fred uciekł, rozstrzelał Dillinger Banksa. Gangsterzy odjechali, na farmie pozostawiono tylko trzech, których zadaniem było wysadzić w powietrze farmę z chwilą, gdy zjawi się tam policja.

Green posłał oddział stu policjantów. Gdy policja przybyła na miejsce, nastąpił straszliwy wybuch: dziesiątki policjantów poległo, dziesiątki zostało rannych.

Na miejsce wybuchu, do farmy braci Szenker pośpieszył sędzia Green na czele sztabu sędziów i prokuratorów. Gdy policjanci wkroczyli do domu, znaleźli tam trupa Banksa i napół obłąkanego ze strachu doktora Kroninga.

Sędzia Green zarządził wieczorem w obecności prokuratora i swoich pomocników konfrontację między Fredem a doktorem Kroningiem.

Gdy do kancelarji sędziego Greena wprowadzono Freda i gdy zobaczył zebranych prokuratorów i sędziów — ukazał się na jego twarzy ironiczny uśmiech.

Uzbrojeni policjanci z rewolwerami w ręku, sędziowie i prokuratorzy o nasrożonych minach — to wszystko zupełnie nie harmonizowało z twarzą Freda, z uśmiechem ironicznym na jego wargach.

Człowiek, któremu grozi krzesło elektryczne — uśmiecha się spokojnie? Prokuratorzy, sędziowie śledczy, nawet Green — wszyscy bardzo się zdziwili tym widokiem. Po raz pierwszy widzą przestępcę, którego złowiono w takich okolicznościach by się do tego tak drwiąco uśmiechał.

Pierwszy wystosował do Freda pytania sędzia Green:

— Czy przyznaje się pan do tego, że przyczynił się pan do śmierci kilkudziesięciu policjantów?

Fred nie rozumiał tego pytania. Gdyby nie poważny ton, jakim sędzia Green wypowiedział te słowa, sądziłby Fred, że tu odbywa się jakieś przedstawienie, że kpią tu z niego. On, Fred, przyczynił się do śmierci kilkudziesięciu osób? Czy ten człowiek nie postradał czasem zmysłów?

— Mister Green, nie rozumiem pańskiego pytania...

— Ach, tak, pan nie rozumie mego pytania? Usiłuje pan odegrać swą rolę w jaknazręczniejszy sposób... Pan nie rozumie mego pytania... — kpił teraz sędzia Green — ale zapewniam pana, nie uda się panu nas oszukać... Mamy przeciwko panu jasne i dostateczne dowody...

— Mister Green — odrzekł Fred wciąż z uśmiechem na wargach — zapewniam pana, nie obchodzą mnie obecnie pańskie oczywiste dowody, bo wkrótce wyjaśni się całe nieporozumienie... W tej chwili interesuje mnie — tu zwrócił się Fred do wszystkich zebranych — osoba „miss Nory", która żyje... Proszę pana, mister Green, niech pan mi odpowie, czy wysłał pan do farmy silny oddział policji? Czy dało się panu złowić kogoś z bandy miss Nory? Niezliczoną ilość razy narażałem swe życie poto, by ułatwić wymiar sprawiedliwości. W stosunku do miss Nory...mam prawo, sądzę, wiedzieć, czy moje wysiłki osiągnęły pożądany skutek...

Obecni spojrzeli po sobie zdziwieni. Jeduo z dwojga: albo ten człowiek mówi prawdę, albo jest strasznym cynikiem, świetnym artystą...

Green ostro powiedział:

— Mister Fred, proszę pana, nie zabierać nam i sobie niepotrzebnie czasu i bawić się kosztem naszych nerwów. Dość mam tej komedji! Jest obecnie dla nas zupełnie jasne — ostatnie słowa sędzia Green mocno podkreślił — dlaczego żądał pan, bym wysłał do farmy oddział policji związkowej. Zasmakowała panu ludzka krew, co? Chciał pan zemścić się z nieznanych powodów na policji?

— Co się stało? Czy odbyła się walka z gangsterami? — wytrzeszczył Fred oczy. Czy wielu jest zabitych?

— No, wystarczy, panie gangsterze, powiadam panu raz jeszcze, nie uda się to panu — machnął nerwowo Green ręką...

— Nie ja gram komedję — przerwał mu Fred— tylko pan odgrywa komedję. Powiadam panom raz jeszcze: niebezpieczna gangsterka, miss Nora żyje. Wydarzyła się afera, jakiej świat jeszcze nie widział... Naczelnik więzienia Sing - Sing jest albo gangsterem, albo też został przez gangsterów przekupiony... zamiast miss Nory zginęła na krześle elektrycznem inna kobieta, niewinna... To jest największe przestępstwo przeciwko sprawiedliwości, to jest najbardziej wyrafinowana zbrodnia, jaka kiedykolwiek miała miejsce, a pan przychodzi tu, do mnie z jakiemiś historjami o mojem gangsterstwie...

— Milczeć — krzyknął sędzia Green — pan, dziesięciokrotny morderca policjantów, śmie prawić mi morały? Dość, za chwilę wykaże się, czy pan jest tak niewinny, za jakiego chce pan przed nami uchodzić...



— Morderca! Gangster! On... mnie porwał!!

Sędzia Green był tego dnia, jak już powiedzieliśmy, niezmiernie wzburzony. Prokurator Irving, „zimny drań", jak go nazywali przestępcy, który nie tracił nigdy panowania nad sobą, zwrócił się szeptem do sędziego Greena:

— Pozwoli mi pan, że zadam oskarżonemu kilka pytań?

— Proszę bardzo — odrzekł Green, i głęboko westchnął, jakgdyby chciał odetchnąć po swem wzburzeniu.

Cicho, łagodnym głosem zwrócił się Fred do detektywa:

— Mister Fred, wobec tego wszystkiego, co pan nam tu opowiada, proszę wyjaśnić, w jaki sposób znalazł się pan tam na farmie?

— W bardzo prosty sposób. Wałęsając się po ulicach Chicago, chcąc wyśledzić sprawców napadu na bank Morgana, zauważyłem w aucie Dillingera i Banksa. Zrozumiałem, że Banks został porwany, wskoczyłem więc do taksówki i kazałem szoferowi pędzić wślad za autem gangsterów... Taksówka znalazła się za miastem, gdy gangsterzy zauważyli pościg. Natychmiast zatrzymali swe auto. Nie było czasu do ucieczki, zostałem przez nich porwany; zaprowadzili mnie na farmę, gdzie miałem przyjemność odrazu pierwszego dnia stwierdzić, że miss Nora żyje, że czuje się jaknajlepiej, i że to ona, a nie kto inny, był sprawcą napadu na bank Morgana... Tak, moi panowie...

— A w jaki sposób uniknął pan śmierci?

— To jest proszę panów zasługa tego małego murzyna, który został wraz ze mną aresztowany, a który jest najlepszym murzynem pod słońcem, i wspaniałym materjałem na detektywa... Mam wrażenie, że wychowam go na pierwszorzędnego pomocnika, o jakim od lat marzyłem...

— Zatem utrzymuje pan z całą pewnością, że miss Nora żyje i że pan ją widział na własne oczy?

— Tak, tak twierdzę, z całą pewnością. Widziałem ją, tak, jak teraz widzę pana, panie prokuratorze Irving.

— A czy nie wie pan o tem, że wyrok śmierci na miss Norze został wykonany, i że przedstawiciele władz własnemi oczyma oglądali egzekucję?

— Panie prokuratorze, sam byłem obecny podczas wykonywania egzekucji. Sędzia Green może poświadczyć, czyśmy się w dwójkę nie dziwili wtedy, widząc przed sobą zgoła inną osobę, wcale do miss Nory niepodobną... Wtedy to naczelnik Tompson wyjaśnił nam, że często skazani na krzesło elektryczne, żyjąc w obawie przed śmiercią, zmieniają się całkowicie. Opowiedział nam o wypadku, gdy matka przybyła, by się pożegnać ze synem, który został skazany na śmierć, i zupełnie go nie poznała, tak się zmienił... Ja, panie prokuratorze byłem również przekonany, że miss Nora nie żyje. Pierwsze wątpliwości zrodziły się we mnie wtedy, gdy stojąc przed restauracją ojca Piotra, zauważyłem mężczyznę, w którym poznałem przebraną kobietę... Ale już z chwilą, gdy wpadłem do niewoli gangsterów, gdy przed memi oczyma ukazała się miss Nora we własnej osobie — wtedy straciłem już wszelkie wątpliwości. Widziałem, że oszukano nas w haniebny sposób... Powiadam raz jeszcze, i pan panie sędzio Green, w niedługim czasie przekona się, że William Fred nie myli się — zamiast miss Nory zginęła na krześle elektrycznem inna kobieta.. Takiej afery w Ameryce jeszcze nigdy nie było...

W gabinecie sędziego Greena zapanowała zupełna cisza. Tylko jeden z prokuratorów odezwał się:

— O, mister Fred. Pan minął się z powołaniem. Z pana byłby pierwszorzędny artysta dramatyczny. Pan świetnie gra swą rolę, ale my się na tem znamy...

— Chwileczkę, chwileczkę — machnął ręką prokurator Irving w stronę swego kolegi i zwracając się do Freda, pytał dalej:

— W jaki sposób doszło do tego, że pan napisał swój list do pani Banks? Zdaje się, że pan nie ma zamiaru zaprzeczyć autorstwu tego listu... Przecież został napisany własnoręcznie przez pana...

— Tak, list oczywiście pisałem własnoręcznie... Sam się zdziwiłem, gdy ujrzałem ten list w gabinecie pana sędziego... Ale panowie, wy którzyście byli na procesie miss Nory, czy nie pamiętacie, czemu sędzia kazał przewiązać jej oczy? Czy zapominacie panowie o tem, że główne niebezpieczeństwo miss Nory kryje się właśnie w tem, że potrafi ona doprowadzić człowieka w stanie hipnozy do tego, iż się staje powolnem narzędziem w jej ręku?

— Zatem twierdzi pan z całą pewnością nadal, że nie porwał pan mister Banksa. List ten pisał pan nie z własnej woli, tylko pod dyktandem miss Nory, będąc w stanie hipnozy? O to panu chodzi, prawda?

— Tak, mój panie... Twierdzę z całą stanowczością, że nie porwałem mister Banksa, a że wyście, proszę państwa, padli ofiarą nieporozumienia, mistyfikacji, że was miss Nora w błąd wprowadziła... Wszyscy wiedzą o tem, z jaką niezwykłą odwagą zawsze narażałem życie w walce z gangsterami, jak więc rozsądny człowiek może przypuszczać, że sam stałem się gangsterem, że ja, detektyw William Fred, miałbym przejść do obozu przestępców? Pomyślcie panowie, przecież to nonsens!

Fred roześmiał się — większej ironji rzeczywiście nie mogło być, ani większej satysfakcji dla miss Nory.

Irving szepnął coś na ucho sędziemu Greenowi, Green potwierdził głową i głośno rozkazał jednemu z policjantów:

— Wprowadzić do gabinetu doktora Kroninga!

Za chwilę policjant wprowadził do gabinetu doktora, który patrzył przed siebie wciąż przestraszonym wzrokiem, bowiem przeżycia w celi u gangsterów spowodowały u niego rozstrój nerwowy.

Obejrzał się po pokoju wzrokiem wylękniony, a gdy ujrzał przed sobą Freda, wzniósł pięści krzycząc:

— Morderca Gangster! On... mnie porwał!!

(c. d. n.).

Sanatorjum dla gangsterów na „wyspie trędowatych"

Dziennikarz wykrył tajemnicę 12 porwanych dziewcząt

Dr. Miguel Villanova uchodził za najbogatszego i najbardziej poważanego mieszkańca Santiago de Chile. Nie zajmował się on wcale praktyką lekarską, a poświęcał się wyłącz nie badaniom naukowym. Po mieście krążyły pogłoski, że pracował on nad wynalezieniem środka leczniczego przeciw trądowi.

Te pogłoski nie okazały się pozbawione prawdy. W 1934 roku dr. Villanova odkupił od rządu chilijskiego małą wysepkę na oceanie Spokojnym, gdzie zamierzał założyć lecznicę dla trędowatych. Ludzie, którzy zwiedzili wyspę jeszcze przed przybyciem chorych byli zachwyceni wspaniałem urządzeniem sanatorjum i ofiarowali na rzecz sanatorjum wielkie sumy.

Zaraz po wybudowaniu sanatorjum napłynęli tam pierwsi chorzy. Od tego czasu wstęp na wyspę był zakazany. Specjalne posterunki policyjne trzymały tam straż, nie dopuszczając zdrowych ludzi do zetknięcia się z chorymi. Na najwyższem zaś wzniesieniu wysepki powiewała żółta flaga. Miało to być ostrzeżenie dla statków, by tam się nie zbliżały. Tylko sam dr. Villanova udawał się co kilka dni na wyspę, zachowując, oczywiście, wszelkie środki ostrożności.

Młody dziennikarz Benito Mores zaiteresował się również sanatorjum dr-a Villanovy. Nie ciekawili go wcale trędowaci. Chciał tylko wyjaśnić sprawę tajemniczego zniknięcia dwunastu miejscowych dziewcząt. Rekrutowały się one nietylko z córek bogaczy, lecz również ze zwykłych robotnic. Przytem wszystkie były bardzo ładne. Nie mogło być więc mowy o tem by zostały porwane przez gangsterów. W jakimś innym celu je uprowadzono. Ale w ja kim? Tego nie mogła ustalić policja, ponieważ wszelkie poszukiwania spełzły na niczem i nie można było wpaść na trop przestępców. Właśnie Benito Mores zamierzał wyjaśnić tę tajemniczą sprawę.

Ostatnią z porwanych kobiet była pewna kosmetyczka Manuela Alvares. Pewnego wieczora udała się na spacer i nie wróciła już do domu.

W kilka dni po jej zniknięciu dr. Villanova zaprosił dziennikarzy do zwiedzenia wyspy trędowatych. Dziennikarze na jachcie lekarza objechali wysepkę i przez lunety polowe przyglądali się trędowatym, spacerującym po wysepce. Był to wstrząsający widok. Twarze chorych były podobne do jednych wielkich gnijących ran.

Ten widok wywarł na dziennikarzach tak przygnębiające wrażenie, że w drodze powrotnej nie zamienili ze sobą słowa, będąc myślami przy chorych. Pod tem wrażeniem znajdował się i Benito Mores, który brał udział w wycieczce i który po przybyciu do Santiago de Chile spacerował samotnie po wybrzeżu. Nagle ujrzał dużą butelkę, pływającą w wodzie wpobliżu wybrzeża. Dziennikarz wyjął z wody butelkę i wyciągnął z niej kartkę tej treści: „Znajduję się na wyspie trędowatych. Memu życiu nie grozi żadne niebezpieczeństwo. M. A.".

Jeszcze tej samej nocy na wyspie wylądował oddział policyjny, podczas gdy dr. Villanova został aresztowany w swem mieszkaniu. Zamiast trędowatych znaleziono na wyspie samych zdrowych mężczyzn. Na kilka godzin przed zbliżeniem się do brzegów wyspy jachtu d-ra Villanovy z dziennikarzami uprowadzona kosmetyczka tak szpetnie ucharakteryzowała ich twarze. Nietylko ona znajdowała się na wyspie. Były tam również wszystkie inne uprowadzone dziewczęta. Pracowały w charakterze służących, kucharek i pielęgniarek, ponieważ w rzeczywistości na wyspie nie znajdowało się sanatorjum dla trędowatych a wy łącznie miejsce wypoczynkowe dla gangsterów!

Dr. Villanova był agentem amerykańskich gangsterów. Wyspa trędowatych była zaś bezpieczną kryjówką dla przestępców. Prospekty tego jedynego w swym rodzaju miejsca wypoczynkowego, krążyły, wśród kół świata podziemnego. Wychwalano w nich wspaniałe warunki klimatyczne wyspy i zapewniano stuprocentowe bezpieczeństwo. Gangsterzy, którzy chcieli ujść władzom, wzamian za wielką sumę pieniędzy mogli dostać się na wyspę i tam przebywać przez dłuższy okres czasu, nie narażając się na niebezpieczeństwo dostania się w ręce policji.

Dwa razy prawdziwi trędowaci zgłosili się do dra Villanovy. Przyjął ich do „sanatorjum", lecz następnego już dnia wywieziono ich na pełne morze, zamordowano, włożono do ołowianych trumien i wrzucono w otchłań morską. W ten sposób zabezpieczano mieszkańców wyspy nawet przed chorymi.

Pełna tabela 36 loterji

I klasa — 1-szy dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE

I i II ciągnienie

Po zł. 5.000: 75947 84840 172994

Po zł. 2.000: 87818 124343 147144

Po zł. 1.000: 35685 68164 118571 120324 122650 158655 175626 193685

Po zł. 500: 15597 102986 145191 165986 177717 184473

Po zł. 400: 58485 62466 63553 65259 66026 80736 88347 95611 103196 152355

Po zł. 200: 4052 8040 21264 29350 52603 72763 76611 86572 94574 153311 163966 177257.

Po zł. 150: 328 4111 11252 11329 21690 25999 58831 64181 64535 67543 70930 80176 86524 88220 89798 92489 93297 98967 99379 108164 125179 135806 138818 150630 166489 176092 192667 193917.

Wygrane po 100 zł.

94 554 681 814 1228 1486 1594 1625 1785 1809 22 22152 2247 65 2401 2831 3902 4025 111 373 619 5150 5658 6213 6901 7566 7667 7960 8042 8243 8508 8535 63 8735 9089 9274 82 9307

10726 11027 248 362 462 12562 946 13116 646 886 14000 604 864 15387 481 639 925 16196 290 742 929 98 17856 18061 328 401 993 19050 965

20018 201 395 771 21229 598 637 52 92 738 23933 423 556 880 25271 461 871 26670 904 27124 64 255 307 519 96 973 28171 305 527 69 740 29104 8 88 844

30739 210 31016 159 281 32070 142 775 84 801 970 33401 86 740 34375 455 35600 616 36616 37598 49 50 711

39011 253 401 601 40435 41190 245 359 414 24 599 655 70 81 757 42638 43583 628 867 74 934 44931 45657 46018 336 454 652 769 926 47462 81 93 571 48353 696 879 950 49503 52176 340 512 53649 99 54472 614 92 793 55610 955 56347 84 558 673 775 57654 768 982 715 831 60480 645 937 61313 578 697 702 21 934 62162 71 63447 70 64186 431 60 845 65150 408 93 599 643 704 801 44 824 808 67008 425 645 68005 13 169 226 806 968 69553 70580 71841 84 809 57 811 62 82 72038 653 73214 421 74022 578 685 865 820 97 75128 42 44 237 649 70 759

76024 118 44 545 616 47 720 847 77426 78599 723 79035 60

80820 51 326 512 81532 566 82304 437 66 881 800 84 83007 84835 85287 353 444 86411 595 780 869 87245 304 86 88059 123 244 586 821 84 89002 104 486 504

90131 353 647 91413 369 604 96 824 941 92031 284 478 511 93256 549 621 40 94043 796 95145 96105 416 555 695 97074 280 358 417 48 531 619 76 98011 69 130 227 430 737 920 99417 805

100137 480 806 101146 494 795 102364 103083 61 92 163 501 797 834 104089 119 673 794 105128 550 659 947 61 82 106392 503 680 732 59 842 107012 126 232 305 492 108012 95 392 502 109121 618 812 31 909 36

110377 856 111394 447 892 915 32 112144 79 208 34 395 439 563 867 113826 712

114153 367 88 495 115548 626 41 889 116180 989 119036 134 229 797 96 120369 121109 92 514 122082 299 123074 167 468 85 528 696 895 124417 93 718 125230 67 871 126052 302 683 127101 758 128011 516 45 129556 813

130250 330 512 734 840 131127 397 763 897 918 132063 239 425 89 680 800 21 80 133501 134075 393 135106 245 670 767 862 136195 137005 337 694 138150 259 977 139418 559 606

140058 760 141103 38 552 634 40 794 826 142056 172 490 614 143286 518 144346 145497 147029 644 149203 638 867

150024 114 41 349 570 97 685 151032 172 261 86 901

152163 548 600 85 988 153480 89 551 702 154448 63 155125 52 580 672 895 926 156143 56 265 405 68 781 804 157004 128 159034 307 586

160012 36 168 218 80 413 077 161062 138 617 721 162084 225 351 163045 920 164062 324 165713 90 166167 444 167663 168112 169572

170442 010 171093 118 409 172007 174 243 819 173734 876 175351 436 727 886 176028 62 134 71 349 177477 513 964 178093 114 668 72 879 179072 148 456 576 636 799 940 47

180174 654 181452 67 901 182341 432 586 184312 628 185028 348 452 562 842 43 186015 763 910 187177 381 704 188588 961 189464 661 761 993

190236 853 191297 880 192318 193435 43 980 194163 363 578 948

Wygrane po 50 zł.

152 83 446 515 798 1467 1551 1736 76 1813 69 2017 60 2507 2850 2973 3053 3422 3592 4707

5598 5748 7325 7693 7931 8584 8641 8777 9177 9311 64 10205 98 399 426 27 761 11166 243 406 510 654 922 12074 448 564 983 13270 578 90 14105 7 228 301 469 740 835 15017 43 232 341 96 550 84 657 63 784 890 16088 172 489 743 908 93 17288 518 54 957 18121 236 712 40 876 973 19051 298 311 758 920 51 20204 307 532 754 21062 180 333 590 625 771 909 43 22130 68 512 655 77 772 878 23867 725 25118 68 242 362 477 629 952 26158 60 557 809 7 932 27072 236 38 28397 916 29717 950

30214 586 724 31398 832 742 46 980 33172 442 647 33008 86 477 576 781 854 34091 116 17 254 19 368 580 35200 608 806 907 36720 85 828 85 37286 321 893

38074 131 318 95 568 615 39324 565 696 715 40022 54 74 110 18 214 545 6[illegible] 934 41461 540 630 43091 174 221 7[illegible] 44087 256 317 83 713 45125 849 999 46 46057 112 563 630 40 54 47015 47 186 321 79 88 506 27 48146 251 959 49118 966 467 622 754 803 50348 437 509 52 621 943 51231 305 554 615 47 812 51 91 52404 622 829 53 102 205 553 58 657 865 54084 452 919 21 55239 306 487 907 56114 627 57143 50 75 302 428 58053 209 300 439 77 715 953 59213 543 51 840 60004 110 11 67 221 412 83 820 742 914 042 61 61009 708 827 902 62073 78 87 274 365 532 63336 80 553 757 64037 367 422 53 520 692 738 872 99 938 65123 64 479 806 24 708 66175 270 90 478 638 67059 319 716 949 68081 380 576 665 809 69486 358 603 10 52 70192 230 525 82 635 36 743 71195 496 710 977 72223 347 66 433 556 777 968 73071 501 765 913 84 74000 21 22 851 82 445 510 831 75130 660 70 930

76149 480 661 707 77021 590 78058 221 42 375 739 81 93 895 79099 265 333 872

80120 81009 284 525 804 82952 83538 731 84189 469 524 85086 435 86401 78 57 858 87123 364 69 407 729 79 892 918 32 47 88080 129 319 80 960 76 89296 364 553 91 98 664 88 730 43 69 874

90130 45 372 458 88 513 85 626 753 938 91179 408 22 526 70 611 918 92078 719 93039 81 276 810 94136 350 803 95205 24 43 321 424 98 599 875 96120 232 82 378 760 97071 156 228 372 467 715 29 45 826 935 98226 36 474 82 637 786 891 92 908 27 99289 507 30 611 819

100281 384 447 613 708 48 101061 157 531 826 102380 598 810 103079 403 564 676 795 944 104126 31 326 587 717 105139 688 791 811 105398 809 808 57 73 77 86 900 90 107135 567 705 108089 442 537 873 109452 557 624 747 867 931 79

110395 645 111326 754 856 81 112017 48 95 295 313 439 95 994 113064 162 224 39 391 481 671 720 988

114572 688 93 99 736 115534 55 724 51 895 116388 445 97 994 117083 212 72 24 347 984 90 118203 36 804 372 656 994 119217 300 24 532 68 693 94 712 67 839 67

120149 647 926 48 121318 515 669 702 812 17 40 122057 171 283 379 434 62 687 89 711 825 29 47 59 957 123063 85 254 498 662 891 913 14 60 124097 755 925 125017 42 211 454 620 62 780 847 86 916 126073 413 975 127066 88 516 668 719 822 128293 526 914 129245 559

130879 132163 532 34 791 133015 587 657 134109 351 417 503 735 807 20 135037 397 401 73 595 136058 84 262 687 799 878 137088 80 136 393 631 33 93 98 138253 43 634 764 99 810 25 27 139392

140058 419 791 913 141335 476 82 620 57 805 57 92 142684 740 143190 209 844 144072 278 467 940 145620 755 146237 147020 307 865 148037 107 54 671 903 149624

150085 167 303 151353 456

152263 76 418 793 153052 67 361 454 992 154054 161 557 494 155727 34 951 156118 267 486 669 96 795 157183 272 481 550 62 714 923 158018 147 369 506 96 879 159056 913

160300 41 611 13 48 750 946 161015 161 89 279 90 718 949 71 162078 329 582 163437 536 803 164091 146 84 434 685 165094 166 567 684 166005 172 333 670 167082 136 375 786 856 91 992 168056 381 87 495 578 605 53 169134 58 318 36 467 525 865

170129 272 99 322 171094 164 481 876 914 172341 548 71 81 727 173019 189 623 39 778 174301 779 840 175617 899 176132 56 84 86 334 485 792 177333 574 76 878 947 178070 440 57 78 670 745 179185 592 678

180132 248 576 634 813 181138 89 605 954 182007 19 63 848 183128 31 572 95 766 935 184170 692 185250 93 384 954 186027 327 480 767 881 187059 767 188014 221 57 385 943 189185 525 61 839

190044 101 220 480 625 191661 830 77 999 192199 389 848 193009 131 55 506 82 792 194000 226 326 478 973

III ciągnienie

po 100 zł.

416 1419 684 2898 4843 55 5735 6045 479 978 7866 90 8044 224 375 491 11174 220 553 835 12142 414 99 13640 14253 439 827 15677 771 898 938 18228 767 68 19116 479 21146 711 16 44 22049 136 388 414 98 24912 25892 26070 287 558 28070 141 75 96 655 892 30623 31367 414 657 32101 628 709 66 34414 864 35016 36200 23 463 37118 38644 909 39317 41159 463 85 43139 96 972 44654 47879 48261 369 50393 653 51571 52250 374 53581 55368 56473 710 38 57963 59284 614 60324 456 707 60 61777 64069 299 684 904 65230 66077 67142 886 69589 125 70596 933 71752 72604 798 70 73079 74156 290 97 926 75250 306 451 78460 637 79124 82415 635 83734 71 84441 756 837 86604 711 68 87 557 656 89291 304 668 856 90121 784 92777 934 94589 751 95169 96369 430 736 982 97334 400 519 99253 592 842 100312 604 6 104516 94 837 105818 106781 107431 703 108382 109646 110265 422 749 111410 112462 113479 114172 280 829 115800 116051 276 321 117183 302 674 118033 308 431 119233

120023 122404 592 123050 144 125648 127160 983 71 128238 761 129504 641

130226 444 131591 32247 33004 73 489 134930 135095 459 136461 836 137883

140511 141233 874 984 142611 70 143964 144593 145530 793 147122 394 874 148148 148579 444 765 149382 150440 151091 404 983

152178 813 304 420 508 153598 155927 155927 156121 230 450 157382 158272 408 159857

160742 161272 873 163239 949 164873 82 905 165835 166125 951 167134 286 757 168319 169250 339 625 84

171008 745 972 172079 323 174086 176000 146 957 177156 318 905 94 178060 333 773 849 179273 435

180018 87 890 182410 509 879 183730 840 185148 233 598 186165 188753 80 189218

190089 191025 378 193181 194084

po 50 zł.

4 102 60 87 316 1321 550 623 970 2892 3007 743 4058 460 5754 6059 210 824 7090 278 600 8029 119 702 941 9067 469 756

10213 96 11020 525 12040 13220 15590 16430 769 17380 631 751 18469 19127 69 375 751 911

20516 57 607 21004 95 295 22361 524 675 896 23543 909 24630 771 99 25650 26424 500 835 39 27121 243 28301 610 833 62 29228

30002 367 791 31036 646 779 32290 706 33079 221 315 650 34007 35000 282 395 751 891 36133 255 495 37 396 416 38175 285 435 552 39252 396 463 743

40717 41201 68 338 821 986 42039 892 43051 734 86 44490 46700 40 84 47666 891 48348 49728 886

50222 354 444 96 698 51000 86 265 469 763 52065 445 680 738 887 925 53349 852 55357 56595 816 57075 806 58157 453 897 694 59034 117 62 750

61538 892 62191 997 63101 528 65015 66009 437 465 984 67018 115 827 68543 985 69824

71105 364 733 807 74 901 83 72538 73061 298 500 58 63 686 74598 647 75419 76035 38 158 652 79 77010 341 558 82 822 991 79390 660 82 938

80070 164 827 90 81154 346 83292 608 84285 85124 805 86972 87116 782 846 958 88004 778 89292

90852 903 91339 94223 474 802 95036 962 96657 896 97010 970 98260 367 540 99182 257 412

100175 241 102021 426 103819 104493 987 105137 708 107029 421 786 109135 365 773

110173 111844 112034 414 898 113788 118355 119053 358

120195 622 986 121449 722 43 12233 425 590 123444 761 938 124523 125035 143 126081 473 38128342 498 129129 626

131225 336 53 975 132598 134023 59 123 446 135087 205 494 136552 751 857 137239 307 733 138060 635

141315 800 142063 654 765 865 143059 144813 77 959 145850 146048 115 62 935 147128 459 516 640 707 148013 266 792 839 972 149207 696 710 935

150831 151775 909

152195 820 153419 710 154762 911 155547 156157 157268 480 987 158174 201 390 468 656 159142

160551 161195 511 856 94 162518 546 163367 995 164125 271 900 165247 507 827 28 166196 808 389 597 167188 997 168240 169739

171238 78 569 172423 790 173067 904 517 174053 255 494 724 65 175144 859 176023 166 177188 212 461 178409 179253 533

181032 314 860 342 182316 183448 184045 842 185637 830 185379 555 187173 414 614 188281 395 489 805 189577

190147 367 402 697 191223 530 192723 972 193002 503 604 194331

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 25.000 na Nr. 47419

Zł. 2.000 na Nr. Nr. 91201 183414

Zł. 1.000 na Nr. Nr. 2425 95322 127385

Zł. 500 na Nr. Nr. 4091 22484 40926 41444 91181 156442 161994

Zł. 400 na Nr. Nr. 15880 103477 110119 110659 113522 158935 180324

Zł. 200 na Nr. Nr. 28549 92731 102570 110824 113116 128049 131307 136860 144837 169677

Zł. 150 na Nr. Nr. 7274 12482 18036 26040 32733 32782 37521 43075 59322 60465 66038 71298 74820 75604 76117 86360 97031 99222 108814 110476 123277 126323 132837 137576 141851 141964 142166 159514 163783 166314 171703 183045 192903

po 100 zł.

Wygrane po 100 Zł. 48 291 1209 3708 4518 622 712 23 56 5403 6029 7513 20 9389 10000 780 805 11758 12301 767 13478 14143 447 813 15621 16664 730 17125 528 739 19066 719 846 20701 956 22047 176 757 995 23068 24513 682 880 25170 344 70 923 26516 45 27081 76 28130 738 29714 30590 31112 215 32530 931 33069 111 34276 373 705 35321 36220 406 928 37393 38552 646 916

41153 42337 43667 44153 275 45054 850 47032 206 698 733 48447 49292 703

50158 51219 52535 53710 54063 371 56014 792 57080 766 58992 59168

60842 61913 62174 323 489 682 63137 426 793 859 915 65353 66162 881 67004 446 68055 361 627 69068

70176 72716 999 73117 598 617 796 921 28 74139 80 367 607 75021 76714 77092 795 78205 79041 806

81135 82081 864 84086 408 64 937 85065 97 86710 20 823 87195 511 88486 89793

90021 135 918 91306 793 92032 473 826 [illegible] 837 92437 934 94203 95157 95025 354 689 98066 173 386 528 725 99583 763 847 919

100182 625 720 90 103183 461 698 104147 105571 685 106796 107033 46 299

110906 111144 696 113177 901

114027 359 116401 887 119052 264 426

120237 963 121179 311 122508 123097 302 61 471 983 124666 150 125154 53 741 60 126452 892 988 128159 437 129024 234 131829 132214 931 133166 671 134149 135308 73 528 136570 137595 677 138221 553 75 139996 141646 780 978 142436 45 143682 144054 519 751 145123 146036 123 354 533 147075 438 148040 149356 699 150385 151267 330 505 680 866 152376 622 996 153951 155406 880 156600 855 159071 832 161072 162450 801 163057 458 164608 165037 823 68 74 165848 167203 97 169765 171327 776 172025 173831 174323 175493 677 719 176946 177451 178037 620 180535 618 182454 183110 310 185011 187172 188247 189406 731 913

190109 17 320 194360

po 50 zł.

Wygrana po 50 Zł. 117 547 802 1108 360 651 69 2450 3308 848 4444 651 5211 6463 605 67 94 7210 823 8140 688 842 9381 90 91 807

10024 168 262 567 941 11158 504 940 12077 510 13572 14282 92 15405 592 648 855 16013 406 580 17085 91 809 922 18539 898 19036 43

20579 639 938 21002 846 62 90 22041 985 23065 78 327 24826 25529 26165 94 391 480 913 27825 28769

30003 740 31213 757 32111 211 394 33068 96 322 999 34125 434 695

38225 355 39208 74

40254 65 483 536 41080 142 252 59 863 42337 716 89 43510 44245 688 45057 127 481 605 46539 673 795

50275 612 784 52259 851 969 53660 54235 358 55133 249 56003 86 57058 58454 93 59318

60344 68 61646 811 62106 813 925 63040 634 811 64022 65182 97 252 67100 622 68059 670

70178 97 681 71549 72322 940 73624 74051 239 699 75005 856 342 76637 779 77225 587 738 78419

80063 834 81405 816 83358 561 86 84076 78 196 294 647 832 85250 680 867 86913 87390 88411 89777 990

90353 567 784 91098 275 539 712 92920 28 93304 21 520 94105 57 541 682 830 95330 488 933 97135 217 566 865 954 98108 330 692 893 99034 435 32 522 63

100771 101306 414 602 102298 103195 318 104163 203 921 105592 744 106420 825 107247 108446 764 109431 722 845 946

110120 542 808 10 111760 112265 463 861 934 113101 320 34 509 778 994

114100 476 875 115949 116050 153 369 117115 27 97 689 847 918 118026 379 736 119205 990

120227 727 121734 828 965 122050 96 318 452 532 709 19 123075 695 124502 763 125229 679 946 127252 128288 452 721 129097 290 93 342 709

130199 489 869 81 131254 505 809 11 979 132225 328 578 629 133130 619 134187 135601 8 136448 944 137938 138482 710 139086 207 717

140208 780 832 142910 143909 144053 676 829 40 145147 736 146394 588 148508 868 149082 352 72 706

150754 865 97 152 952 153208 496 980 154064 67 234 741 890 155311 452 156009 359 802 900 157015 279 158532 159073 772 160737 877 162907 577 990 163205 164149 165580 670 708 166112 328 451 970 168022 355 251 848 971 169021

170267 447 567 838 171151 415 377 665 172333 66 589 753 173463 553 753 861 174343 544 175373 516 831 928 176345 177103 270 178857 63 179187 441

181079 182764 183739 184492 185103 602 50 722 967 186138 659 972 83 187348 999 188512 189301 797 955

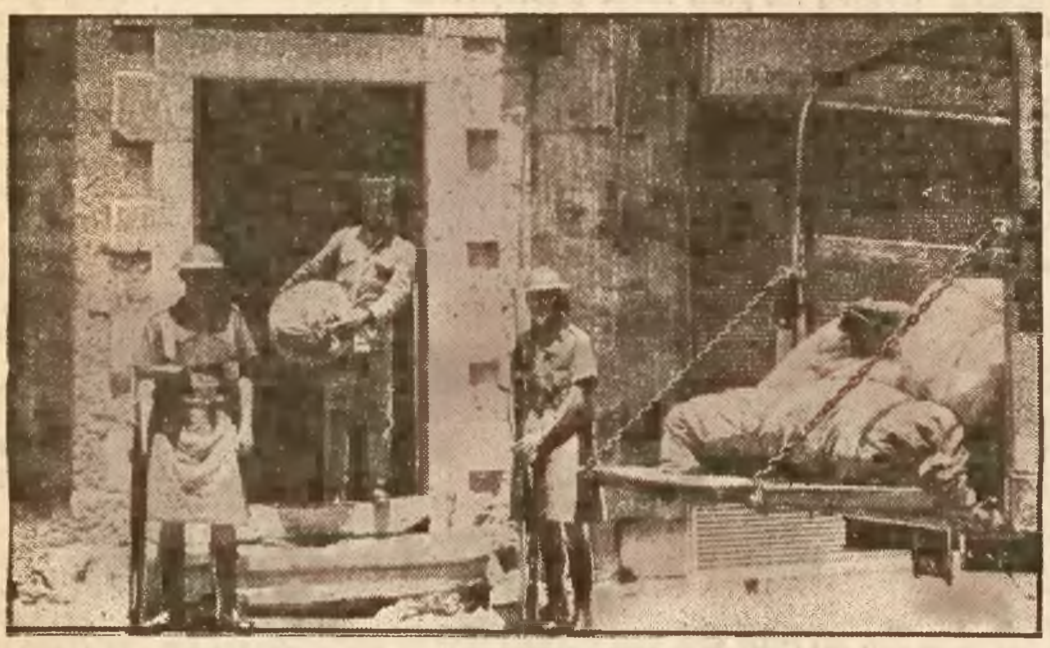
190833 191436 740 193273 458 194566



Generalny strajk górników belgijskich objął wszystkie okręgi węglowe. Strajkujący górnicy odbywają wiece na placach i ulicach miast.



Zdjęcie nasze przedstawia ruiny i gruzy Sommy pod którą w 1916 roku odbyła się jedna z najstraszliwszych rzezi wojny światowej.



Transporty pocztowe w Palestynie korzystają z pełnej osłony wojskowej. Na zdjęciu dwuch żołnierzy strzegących wynoszącego przesyłki urzędnika.



Na wyścigach konnych w Ascot, które są jednocześnie wielkiem wydarzeniem w dziedzinie mody, noszono w roku bieżącym wielkie kapelusze o olbrzymich rondach.

Prokurator żąda surowej kary

na niemieckich spiskowców z G. Śląska

Wczoraj w 11-dniu procesu przeciwko członkom organizacji N.S.D.A.B. zabrał głos prokurator dr. Początek, który w 2-godzinnej mowie scharakteryzował szczegółowo cechy zbrodni, jakiej dopuścili się oskarżeni, tworząc organizację, której zadaniem było wywołanie zbrojnej akcji na terenie polskiego G. Śląska w celu oderwania go od macierzy.

Omówiwszy szczegółowo przebieg przewodu sądowego, prokurator stwierdza, że oskarżeni mieli pełną świadomość celów organizacji N. S. D. A. B., co potwierdziło przyznanie się wielu oskarżonych do winy oraz zeznania świadków i liczne dowody rzeczowe w postaci korespondencji, list składkowych oraz spisu członków organizacji. Jedynie w stosunku do kilku oskarżonych zachodzi wątpliwość co do tej świadomości czynów przestępczych, a to ze względu na ich niski poziom umysłowy.

Co do tych oskarżonych prokurator wnosi o zmianę kwalifikacji przestępstwa z art. 97 na art. 165 k. k., który mówi o przynależności do tajnego związku, natomiast co do głównych oskarżonych z Józefem Zającem na czele pozostawia kwalifikację czynu przestępczego z art. 97 i 98 k.

Wkońcu prokurator domaga się dla osk. Zająca i 6-ciu innych oskarżonych kary 12 lat więzienia, dla pozostałych zaś oskarżonych wysokość kar pozostawia do uznania sądu.

Po krótkiej przerwie o godz. 11.30 rozpoczęli swoje przemówienia obrońcy. Zdaniem ich, przyczyną, dla której oskarżeni znaleźli się na ławie oskarżonych, jest długotrwały brak pracy. Obrońcy kładą wielki nacisk na czynnik agitacyjny, który według nich odegrał w tej sprawie wielką rolę, oraz na czynnik ekonomiczny i gospodarczy. Uważają oni oskarżonych za ofiary podszeptów, jak również za ludzi, którzy nie zdawali sobie sprawy z istoty rzeczy.

W ostatniem słowie oskarżeni proszą trybunał o niski wymiar kary, względnie o uwolnienie, motywując to tem, że padli ofiarą agitacji, lub też nie zdawali sobie sprawy z istoty czynów.

Na tem trybunał zamknął rozprawę, zapowiadając ogłoszenie wyroku w sobotę o godz. 12 w południe.

Akty sabotażu w Palestynie

JEROZOLIMA, (PAT). Akty sabotażu trwają w dalszym ciągu. W kilku miejscowościach doszło do strzelaniny, zwłaszcza około osiedli żydowskich, położonych wpobliżu Jerozolimy, Tel-Avivu i doliny Esdrelow. Wypadków z ludźmi jednak nie zanotowano.

W miejscowości Gaza wybuchły cztery bomby, nie wyrządzając szkód. Ponadto pod most kolejowy na linji Jerozolima — Lidda podłożona została bomba,

Zanotowano szereg wypadków przecięcia drutów telefonicznych. W sąsiedztwie Azar zniszczono 400 drzew pomarańczowych. W szeregu miejscowości patrole wojskowe zostały zaatakowane strzałami. Wojsko odpowiadało, czyniąc użytek z broni. We wsi Rantia jeden Arab został zabity, a kilku ranionych.

Zgon min. Seljamaa

TALLIN. (PAT). Estońska agencja telegraficzna donosi: Zmarł były minister Spraw Zagranicznych Seljamaa.

Anglja wystąpi o zniesienie sankcyj

jednak nie uznaje dotychczas zaboru Abisynji

LONDYN, (PAT). Gabinet brytyjski obradował wczoraj przez dwie godziny. Aczkolwiek powzięte decyzje otoczone są ścisłą tajemnicą, to jednak w kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że gabinet jednogłośnie uchwalił wziąć w Genewie w swe ręce inicjatywę celem doprowadzenia do zbiorowego zniesienia sankcyj przez Ligę Narodów.

Decyzja rządu brytyjskiego wystąpienia z inicjatywą zniesienia sankcyj przeciwko Włochom nie oznacza jednak uznania zaboru Abisynji przez Włochy. Co do tego w toku wczorajszych narad gabinetowych ustalić się miała opinja, że sprawa zaboru Abisynji stać się może aktualną dopiero wtedy, gdy stosunek Włoch do Ligi Narodów, która potępiła napaść, ulegnie wyświetleniu. Rząd brytyjski nie uważa jakoby tej sprawy za pilną, jak sprawę zniesienia sankcyj, i dlatego uznać miał, że należy poczekać do najbliższej sesji Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów, zanim będzie można wogóle przystąpić do omawiania zagadnienia zaboru Abisynji przez Włochy. Narazie więc Wielka Brytanja zaboru tego nie uznaje.

Gabinet polecić miał również min. Edenowi wysondowanie opinji zasiadających w Radzie Ligi Narodów państw co do metody przystąpienia do reformy paktu Ligi Narodów. Gabinet brytyjski uwa-
są sprzeczne z ideami Lenina.
ża sprawę tę za bardzo pilną i pragnąłby doprowadzić do pewnego wyjaśnienia tego zagadnienia, aby umożliwić dorocznemu Zgromadzeniu we wrześniu formalne zajęcie się sprawą reformy Ligi Narodów.

Skazanie domostrantów radomskich

Dn. 17 marca r b. w związku z debatą sejmową nad ustawą o zniesienin uboju rytualnego, odbyły się w Radomiu demonstracje ludności żydowskiej, które przybrały później charakter protestu przeciw zajściom w Przytyku i Odrzywole.

W czasie manifestacji rozległy się z tłumu okrzyki przeciw rządowi i policji. Na funkcjonarjuszy policji, którzy rozpraszali manifestantów, posypały się kamienie. W czasie dochodzeń ustalono, że organizatorami zajścia byli: Szyja Ulryk, Adam Wolf Goldberg, Szmul Steinman Korpenkopf oraz Icek Zalicki.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Radomiu odbyła się rozprawa przeciw wymienionym oskarżonym, którzy do winy się nie przyznają. Po przesłuchaniu świadków oraz po przemówienin stron sąd wydał w godzinach wieczornych wyrok, mocą którego osk. Ulryk skazany został za stawianie oporn policji na 2 lata więzienia, osk. Goldberg i Korpenkopf na 18 miesięcy więzienia, a osk. Zalicki na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Czerwiec
19
Piątek
Serca Jezuow.

„Dni Krakowa"

Dziś w piątek:

O godz. 20-tej; Odbędzie się na dziedzińcu wawelskim Turniej rycerski i „Żywe Szachy", w wypadku gdyby widowisko z powodu niepogody nie odbyło się, w dniu 17 bm.

Godz. 21-a: Wspaniała iluminacja historycznych zabytków i plant.

„Dni Kultury Robotniczej"

W dniach 20 i 21 b. m. odbędą się w Krakowie, jak wiadomo, „Dni Kultury Robotniczej", organizowanej przez T. U. R.

Głównym punktem „Dni" będzie wielka manifestacja publiczna na Pl. Jabłonowskich, w niedzielę 21 b. m. o godz. 10 rano.

W manifestacji tej winni wziąć udział wszyscy robotnicy i robotnice krakowskie.

W sobotę, o godz. 7-mej wieczorem na dziedziniec Bibljoteki Jagiellońskiej ul. św. Anny 12 odbędzie się festiwal.

W niedzielę, 21 b. m. o godz. 3-ciej popołudniu w sali Starego Teatru, Pl. Szczepański, odbędzie się Akademja.

W dniu 21 b. m. o godz. 9-tej rano odbędzie się bieg uliczny młodzieży robotniczej. Trasa biegu wynosi 3650 metrów.

Bieg jest dostępny dla niezorganizowanych. Zapisy do biegu przyjmuje codziennie TUR. ul. Sławkowska 12.

Ostatnia radjowa audycja dla dziatwy szkolnej

Dział dziecięcy nadaje ostatnią w bieżącym roku szkolnym audycję dla dziatwy szkolnej w dniu 19 czerwca o godz 12.15. Młodzi radjosłuchacze usłyszą słowno-muzyczną audycję p. t.: „Od gór do morza" w opracowaniu Wandy Tatarkiewicz-Małkowskiej i Benedykta Hertza. Piękne teksty Wincentego Pola, Konopnickiej, dziarskie krakowiaki, mazury i tęskne kujawiaki, oberki, pieśni kaszubskie i góralskie, przypomną dziatwie charakter i piękno poszczególnych dzielnic Polski i zachęcą do wakacyjnych wędrówek po kraju „Od gór aż do morza".

Ciekawe koncerty piątkowe w radjo

Piątkowe koncerty radjowe poza wieczorową audycją, poświęconą muzyce symfonicznej, zawierają szereg koncertów o różnorodnym charakterze. I tak o godz. 16.00 Orkiestra Kameralna pod dyrekcją Adama Hermana wykona szereg nokturnów różnych kompozytorów. O godz. 17.00 będą się mogli rozkoszować radjosłuchacze piosenkami znanych z filmów i płyt pieśniarek Gitty Alpar i Imperio Argentiny. Audycja ta nagrana będzie z płyt. O godz. 19.30 duet harmonistów w wykonaniu Goska i Kaczyńskiego odegra wesołe i popularne melodje.

Ponury trójkąt małżeński

Mała Dąbrówka w powiecie katowickim, wstrząśnięta została ponurem morderstwem dokonanem wczoraj w nocy.

Spieszący do pracy robotnicy znaleźli wczoraj rano na hałdach pod Dąbrówką ukryte w zbożu straszliwie zmasakrowane zwłoki kobiety.

Przybyła na miejsce policja stwierdziła na podstawie znalezionych przy trupie dokumentów, że zamordowaną jest 28-letnia mężatka Helena Pytlik z pobliskich Milowic. Pytlikowa zamordowana została nożem, który tkwił w jej piersiach. Pierwsze podejrzenia skierowane ne zostały na Wilhelma Mikołaja, który od dłuższego czasu utrzymywał z Pytlikową bliższe stosunki.

Dalsze poszukiwania doprowadziły do znalezienia Mikołaja powieszonego na drzewie w lasku.

Przyczyny potwornej zbrodni nie zdołano dotąd ustalić, przypuszczalnie jednak chodzi tu o akt zazdrości.

KRONIKA KRAKOWA

Sensacyjna afera matrymonjalna w Krakowie

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj szofer Franciszek Zaczkiewicz, z Łagiewnik oskarżony o wyłudzenie 1500 zł. pod pozorem zawarcia małżeństwa.

Jak wynika z aktu oskarżenia Zaczkiewicz będąc żonaty poznał w r. 1935 w Krynicy Barbarę Sumara, służącą, mieszkającą obecnie w Krakowie przy ul. Smolki 27.

Sumara przedstawił się jako kawaler. Nawiązując z nią znajomość prosił ją, by mu dała 1.000 zł. na egzamin szoferski, za to obiecał się z nią ożenić.

Sumara ufając w jego obietnicę zgodziła się dać mu tę kwotę.

W jakiś czas później wyłudził od Sumary 500 zł. na kaucję, celem uzyskania posady stróża. Pieniądze te Zaczkiewicz roztrwonił i zbiegł.

Rozprawę celem przesłuchania świadków odroczono.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Wasilewski, oskarżał prok. Dulęba.

Kierownik obozu junackiego przed sądem krak.

Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Marjan Noak, kierownik drużyny junackiej w Bronowicach. Noak był w r. 1936 kontraktowym urzędnikiem Wojewódzkiego Funduszu Pracy. Urząd przydzielił Noaka jako kierownika drużyny junackiej.

Przez czas swojego urzędowania sprzeniewierzył kwotę 2343 złotych, które roztrwonił na hulanki z podejrzanemi kobietami.

Dla zbadania stanu umysłowego osk. rozprawę odroczono.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Solecki, wotowali s. o. dr. Horski i dr. Zarzęski, oskarżał prok. dr. Gajewski, bronił adw. dr. Milan Markowicz.

Tajemnicze zniknięcie studenta w Krakowie

We wtorek dnia 16 bm. wydalił się z domu rodzicielskiego przy ul. Dunajewskiej 6, Władysław Sędzik, lat 20, student, i dotychczas nie powrócił.

Zachodzi podejrzenie, że utopił się we Wiśle, gdyż dnia 17 bm. widziano go, jak kąpał się we Wiśle.

Z drugiej strony istnieje również podejrzenie, że Sędzik obawiając się może złego wyniku klasyfikacji wydalił się z domu i ewentualnie popełnił samobójstwo.

W sprawie tej władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia.

Należy zlikwidować kartel drożdżowy

Dowiadujemy się, że 1 go listopada br. wygasa umowa kartelowa, zawarta między fabrykami drożdży i zarejestrowana w ministerstwie przemysłu i handlu.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że ze względu na szkodliwe praktyki, uprawiane przez kartel drożdżowy, w ministerstwie przemysłu i handlu istnieje tendencja niedopuszczania do przedłużania umowy kartelowej, względnie do zawarcia nowej umowy.

Istnieje przeświadczenie, że z chwilą rozwiązania kartelu drożdże, których cena obecna jest nadmiernie wygórowana, potanieją zarówno w hurcie jak i w detalu conajmniej o kilkadziesiąt procent.

Na krakowskim bruku...

Przez otwarte okno na parterze skradziono wczoraj około godz. 3-ej, zapomocą tyczki, z mieszkania Józefa Chochoła przy ul. Świętokrzyskiej 12, garderobę męską i zegarek budzik, łącznej wartości 150 zł.

Wczoraj skradziono Mojżeszowi Czaczeczowi, zam. w Czechosłowacji, z kieszeni spodni w czasie wsiadania do pociągu na dworcu osobowym w Krakowie, portfel zawierający 300 koron czeskich i 20 zł. polskich.

Tragedja ucznia który nie zdał matury

Dnia 15 bm. o godzinie 18.30 przyjechał do Delatyna pociągiem z Horodenki Maks Horowitz, zamieszkały w Horodence uczeń 8 mej klasy gimnazjalnej i zajechał do hotelu na nocleg.

Nazajutrz o godzinie 4.45 nad ranem usłyszano w hotelu odgłos strzału.

Po wyważeniu drzwi przedstawił się oczom straszliwy obraz.

Na ziemi w kałuży krwi leżał bez życia Horowitz, a obok niego rewolwer.

Stwierdzono, że denat popełnił samobójstwo przez strzelenie sobie w skroń.

Denat popełnił samobójstwo z powodu niezłożenia egzaminu dojrzałości. Poraz drugi mianowicie siadał do matury i padł.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Z miłości niedostatecznie".

KINA

Adria: „Pan Twardowski".
Apollo: „Metropolitan".
Atlantic: „Indyjscy piechurzy" oraz „Królewska faworyta".
Bagatela; „Tarzan nieustraszony" oraz rewja „Krakowskie zuchy".
Dom Żołnierza: „Dziewczę z obłoków"
Muzeum: „Sequoia" oraz Flip i Flap.
Promień „Czarne róże".
Stella: „Cham".
Swit „Kochany łobuz".
Sztuka: „Z tobą na koniec świata".
Uciecha „Senorita w masce".
Wanda: „W cieniu gilotyny".
Zorza; „Rapsodja Bałtyku".

Radjo krakowskie

Godz. 7.30 Program na dzień bieżący, 7.35 Parę informacyj, 7.40 Muzyka z płyt, 12.03 Płyty, 12.40 Płyty, 12.55 Audycja dla dzieci wiejskich, 14 30 Muzyka z płyt, 15.30 Lokalne wiadomości gospodarcze, 15.40 Wiadomości gospodarcze z Warszawy, 17,00 Płyty 18.00 Skrzynka ogólna, 18.10 Wiadomości z dnia, 18.15 Płyty, 18.25 Felieton: Planty i szpera, 18.40 Koncert reklamowy.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Grzegórzecka 9. pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19.

Podgórze: Apteka pod Orłem, Plac Zgody 18.

Zderzenie motocyklu z dorożką w Krakowie

Wczoraj w nocy Ludwik Miotła, zam. przy ul. Rękawka l. 9, jadąc motocyklem Kr. 97653 w towarzystwie 54-letniego Franciszka Pachowskiego, dozorcy bekoniarni, zam. przy ul. Różanej L. 17, na skrzyżowaniu ulic Starowiślnej a Dietla, najechał na dorożkę konną, powożoną przez Józefa Kuraka, zam. przy ul. Grzegórzeckiej L 36. Wskutek najechania Miotła i Pachowski doznali ciężkich obrażeń ciała i zostali przewiezieni, Pachowski do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej, zaś Miotła do Szpitala św. Łazarza. Kurak wypadł z dorożki, doznając lekkiego potłuczenia. Dorożka i motocykl zostały uszkodzone. Winę wypadku ponoszą zarówno motocyklista jak i dorożkarz.

Sensacyjne aresztowanie właściciela domu

Osobliwy sposób eksmisji wynalazł pewien właściciel domu w Dalmacji, bijąc temsamem rekord pomysłowości. Na ulicy w mieście Kragujewacu wywołał panikę jakiś mężczyzna nagi, który biegł w kierunku mostu.

Początkowo myślano, że jest to warjat i wszyscy usuwali mu się z drogi. Kilku bardziej odważnych przechodniów pobiegło za nagusem i zatrzymało go.

Ustalono, że jest to niejaki Rublew, którego w osobliwy sposób eksmitował gospodarz z mieszkania.

Wobec tego, że nie płacił regularnie za swój pokój, gospodarz zamknął go w mieszkaniu i przy pomocy dwóch służących rozebrał go i nagiego wyrzucił na ulicę. Gospodarza aresztowano.

Zeznania świadków w procesie o zajścia marcowe

Jak już donieśliśmy środową rozprawę przerwano po złożeniu zeznań przez osk. Rosbarda do czwartku godz. 9-tej rano.

Dowodem zsinteresowania procesu jest wypełniona sala rozpraw, tłumy gromadzące się przed gmachem sądu przy ul. Senackiej, jak i również przyjazd nowych, zamiejscowych dziennikarzy.

W trzecim dniu rozprawy wzmocniono asystę policyjną, przyczem baczy się, by oskarżeni nie porozumiewali się z obecnymi na sali krewnymi.

Na wstępie wczorajszej rozprawy sędzia dr. Bartynowski, odczytał orzeczenie lekarskie w sprawie stanu zdrowia osk. Schiffera. Na podstawie tego orzeczenia przewodniczący oddalił wniosek mec. Pleszowskiego o zwolnienie osk. Schiffera z więzienia.

Po obwieszczeniu powyższej decyzji przystąpiono do przesłuchania osk. Schiffera, który jak wiadomo w pierwszym dniu rozprawy, motywując się stanem swej choroby, odmówił złożenia zeznań.

I tak Schifer twierdzi, że w krwawych zajściach udziału nie brał i że nie wie, za co go aresztowano.

Następnie oskarżony Kalmowicz, stolarz, również nie poczuwa się do winy, przyczem zapodaje, że został aresztowany w swem mieszkaniu, dopiero w dniu 30 marca.

Osk. I. Podwójny, jak i osk. Fryderyka Grünschlag przeczą, jakoby rzucali kamieniami na policję i jakoby wznosili wrogie okrzyki.

Również osk. Grünschlagżanka została aresztowana w dniu 30 marca, a na pytanie swego obrońcy, głosem podniesionym odpowiada, że była na zebraniu w domu kolejarzy, zwołanym naskutek wtargnięcia policji do fabryki „Semperit", pobicia strajkujących robotnic i zabicia jednej z nich.

W tem miejscu zeznań osk. Grünschlagżanki prokurator Szypuła oświadcza, że dochodzenia prowadzone przez prokuraturę w sprawie okupacyjnego strajku w fabryce Semperit nie ujawniły faktu śmierci robotnicy.

Osk. Stefan Pustelnik nie poczuwa się do winy. Od urodzenia utyka na nogę i nie może biegać. Aresztowany został w dniu 30 marca.

Następny osk. Schacht nie poczuwa się do winy. Brał udział w zebraniu kolejarzy na ul. Warszawskiej. Na wiecu mówcy byli oburzeni na postępowanie wojewody Switalskiego w „Sempericie". Dr. Drobner mówił, że pójdą do wojewody i pokażą mu, jak klasa robotnicza jest oburzona jego postępowaniem. Przemówienia były spokojne — ale ludzie byli wzburzeni wypadkami.

Tak ten oskarżony, jak i osk. Jeruchim Leisor Jäger nie poczuwają się do winy i nie wiedzą, za co zostali w dniu 1 kwietnia aresztowani.

Również w dniu 1 kwietnia został aresztowany osk. Zygmunt Monderer, który był na wiecu, jednakże chodzi na protezie, tak, że nie mógł się schylać po kamienie, którym miał rzucać na policję. Fakt aresztowania tłumaczy zemstą wywiadowcy.

Przewodniczący zarządził przerwę, po którym w dalszym ciągu zeznawali oskarżeni.

Bagażowy dworca autobusowego osk. Stanisław Pająk nie poczuwa się do winy i twierdzi że go bito na policji.

Na ulicy Sławkowskiej został aresztowany Mojżesz Heller praktykant-malarz pokojowy, który w krytycznym dniu pracował w hotelu Francuskim na ul. Pijarskiej, Heller twierdzi, że w czasie aresztowania posterunkowy uderzył go w twarz. I on też nie poczuwa się do winy.

Osk. Grosbard, uczeń szkoły przemysłowej został aresztowany, jednakże, po przesłuchaniu świadków wypuszczono go na wolność. Ponieważ jeden z wywiadowców obciążył go, Grosbarda ponownie aresztowano.

Tak osk. Grosbard jak i następni oskarżeni Rybka, Schmukler i Jankowski nie poczuwają się do winy.

Zeznania osk. Heleny Orzug i Józefy Bielażówny wywołują wesołość na sali. One to zaniepokojone przytrzymaniem osk. Maciejuszkówny przez policjanta udały się za Maciejuszkówną do dyrekcji Koleji państwowej przy placu Matejki i tam zostały przy „interwencji" aresztowane.

Osk. Boruchowicz został aresztowany w dniu 21 marca.

Osk. Henryk Goldberg, wyszedł w dniu krytycznego dnia o godz. pół do piątej, tak że nie mógł brać udziału w zajściach.

Jako następny złożył zeznania osk. Stanisław Guguła, wiceprezes Zw. Zaw. szewców i cholewkarzy, jeden z kierowników ostatniego strajku robotników przemysłu skórzanego w Krakowie. Osk. Guguła opisał obszernie i szczegółowo wypadki. Nie brał udziału w zajściach; stał na uboczu. Charakterystyczny był moment, gdy osk. Guguła zeznał, jak ktoś podczas zajść próbował osk. Skomilowi wrzucić kamień do kieszeni.

Osk. Marja Grezel nie poczuwa się do winy, zaś osk. Bernfeld wykazał, że krytycznego dnia był przez cały dzień w Wieliczce.

Osk. Garszewicz, kupiec krakowski nie wie dlaczego go aresztowano. Ledwie przyjechał z Warszawy, poszedł za inkasem do miasta i zaraz miał pojechać do Bielska.

Osk. Antoni Kowalski, handlarz uliczny zeznaje, że jeden brat zginął mu na wojnie, drugi brat umsrł w szpitalu z ran odniesionych na froncie wojennym, zaś matka dowiedziawszy się o śmierci obu synów umarła. Obecnie ma ciężko chorego ojca i siostrę, których utrzymuje. Do winy się nie poczuwa; aresztowano go „bo go policjanci znają".

Wielkie wrażenia wywarły zeznania osk. Władysławy Cichej, która nie poczuwa się do winy. Osk. Cicha, starsza już kobieta, chora sercowo, pracuje jako posługaczka. Jej zeznania złożone spokojnie, stylem prostym, a jednakże doskonałym, wywołały refleksję, że niejedna dama nie mogłaby sprawić lepszego wrażenia. W szczególności osk. Cicha podała, że została kopnięta przez policjanta tak, że ma bliznę do dnia dzisiejszego.

Po zeznaniach osk. Cichej przewodniczący zarządził przerwę do dnia dzisiejszego.

Dziś nastąpi przesłuchanie pozostałych oskarżonych, jutro, w sobotę nastąpi otwarcie postępowania dowodowego.

Sytuacja strajkowa

Już zgórą 4 tygodnie trwa strajk w fabryce kabli. Dyrekcja fabryki nie chce uwzględnić skromnych żądań robotników o podwyżkę i ze swej strony wysuwa propozycje, których robotnicy nie mogą przyjąć, zwłaszcza po tak długotrwałym strajku. Dotychczasowe konferencje nie dały żadnego rezultatu. Mimo ciężkich warunków robotnicy nie załamują się.

Mord w domu kolejarza

Ślusarz kolejowy Karol Wilk, zamieszkały w Stanisławowie, przy ul. Jagiellońskiej 53, dowiedział się, że rysownik kolejowy Franciszek Komorowski, utrzymuje od dłuższego czasu stosunki z żoną Wilka.

Wilk dowiedziawszy się, że Komorowski znajduje się w jego domu opuścił warsztat, udając się do domu. Przed domem natknął się Wilk na Komorowskiego który w czasie sprzeczki dobył rewolweru i oddał szereg strzałów w stronę Wilka. Jedna z kul utkwiła w tchawicy Wilka.

Wezwany lekarz polecił Wilka przewieźć do szpitala, dokąd przybył też sędzia śledczy. Do przesłuchania jednak nie doszło gdyż Wilk mimo podtrzymującego zastrzyku, zmarł po kilku minutach.

Strajk piekarzy w Krakowie

W Krakowie wybuchł strejk robotników piekarskich zatrudnionych w piekarniach II. kategorji. Strajkuje przeszło 100 robotników. Powodem strejku jest niedotrzymywanie punktów umowy zbiorowej przez pracodawców, którzy wydalają robotników.

Dziś premjera w Bagateli

Dziś w piątek odbędzie się w teatrze „Bagatela" premjera rewji pod hasłem „Grunt to humor". Zywa i barwna treść, podana w lekkiej i oryginalnej formie, bogata wystawa i dekoracje, niezwykle melodyjne przeboje muzyczne — sprawiają, że widz przyjmie każdy numer z rosnącym entuzjazmem.

Wykonawcami są ulubieńcy Krakowa: I. Różyńska, G. Halicka, K. Ostrowski, L. Lawiński, J. Sulima, A. Gronowski i in.

72

TRAGEDJA BARBARY UBRYK

Wstrząsające opowiadania na tle prawdziwych wydarzeń w Krakowie

Kazimierz słysząc wołanie Ulrycha porwał na ręce Barbarę i zamierzał przenieść ją do karety.

Ledwie jednak Kazimierz uszedł kilka kroków, czterech drabów zastąpiło mu drogę. Powstała krwawa bójka. Ulrych przebił szpadą na wylot jednego ze zbirów, a drugiego zranił w rękę.

Wtem z za drzew wysunął się Mateusz i chciał się rzucić ku Barbarze.

— Odmów ostatnią modlitwę! — zawołał Ulrych, poczem ugodził Mateusza szpadą. Mateusz upadł na ziemię z głośnem przekleństwem na ustach.

Wtem jeden ze stojących łotrów ugodził śmiertelnie Ulrycha tak, że ten zachwiał się i upadł.

Dziesięciu drabów ubezwładniło Kazimierza, a pozostali znikli wraz z biedną Barbarą we wnętrzu klasztoru Sancta-Stella.

Kazimierz był wobec takiej przewagi bezsilny. Był tak strasznie rozgniewany, że chciał podpalić klasztor Sancta-Stella, ale w ostatniej chwili cofnął się, przypominając sobie, że wewnątrz znajduje się Barbara Ubryk.

JAK TORTUROWANO BARBARĘ UBRYK

Barbara, dla której po tak nieszczęśliwie zakończonej ucieczce już zagasła ostatnia gwiazda nadziei, wiedziała, że czekają ją straszne męki. Lecz to, co ją wkrótce spotkać miało, przechodziło nawet jej obawy.

Naprzód zamknięto Barbarę w ciemnym lochu bez pożywienia. Mateusz leżał ranny w swej celi i nie mógł jej prześladować w więzieniu.

Po trzech dniach otwarto drzwi celi Barbary. Próg celi jej przestąpiła przeorysza Teresa i inkwizytor Wincenty.

— Wiarołomna Barbaro — ozwała się przeorysa. — Złamałaś śluby. — Już zapadł wyrok sądu inkwizycyjnego na ciebie.

— Miałaś pójść na krzyż, ale Mateusz wstawił się za tobą.

Teresa wypowiedziała te słowa z naciskiem. Łatwo zrozumieć dlaczego Mateusz wstawił się za Barbarą. Chodziło mu o to, by Barbara, która była teraz całkiem w jego mocy nie straciła wdzięku, przez naciągnięcie członków.

— Za pokutę ukarana zostaniesz klauzurą — rzekła Teresa. — Ażebyś zaś poraz wtóry nie uciekła, zostaniesz okuta w kajdany.

— O Boże! — zawołała Barbara.

— Chodź z nami — rzekła Teresa — i proś o łaskę miłosierną opiekunkę grzeszników, może ona cię oświeci.

Teresa zaprowadziła Barbarę do słabo oświetlonej celi.

Biedna dziewczyna zauważyła tam stojące mniszki, na których czele stała furtjanka Franciszka. W drugim kącie celi stała wysoka statua Matki Boskiej.

Mniszki rozebrały Barbarę do naga, następnie Franciszka przystąpiła do niej i chwyciła ją za rękę.

— Wiarołomna! — krzyknęła Franciszka do nieszczęśliwej Barbary.

— Litości! — szepnęła Barbara.

W tej chwili pozapalono lampki, jakie się znajdowały dookoła statuy.

Następnie kazano Barbarze by pocałowała znak, znajdujący się wysoko na piersi figury.

Zaledwie jednak Barbara zbliżyła się do figury, ręce tejże poruszyły się i objęły Barbarę, a z przedniej części figury wystąpiły ukryte dotąd zręcznie ostre, drobniutkie gwoździki i krótkie, ostre noże.

Figura zacisnęła silnie swą ofiarę. — Okropny okrzyk wydarł się z piersi Barbary.

Czerwone strugi ukazały się na jej całym ciele, a pod jej stopami zebrała się kałuża krwi.

Na twarzy Teresy, Wincentego i Franciszki ukazał się uśmiech zadowolenia i rozkoszy.

W najciemniejszym kąciku celi znajdowała się jeszcze jedna twarz szatańsko uśmiechnięta, a której nikt nie widział. Był to Mateusz.

Dalszy ciąg nastąpi.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski — Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku